GAZETA USTROŃSKA

WIELKANOC 2016

Nr 12 (1263) **24 marca 2016 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**



Fot. Monika Niemiec

Radosnej Wielkiejnocy, serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół
wszystkim ustroniakom oraz gościom naszego miasta
życzą burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący Rady Miasta Artur Kluz z radnymi

W DRODZE DO EMAUS

Ewangelia Łukasza 24,13-35

13. I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. 14. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. 15. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. 16. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać. nie mogli. 17. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni. 18. A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało? 19. Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem, 20. jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go. 21. A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. 22. Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu, wprawiły nas w zdumienie, 23. bo nie znalazłszy jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. 24. Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz jego nie widzieli. 25. A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. 26. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? 27. I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. 28. I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. 29. I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. 30. A gdy zasiadł z nimi przy stole, wziąwszy chleb, pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im. 31. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu. 32. I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał? 33. I wstawszy tejże godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, 34. mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. 35. A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba.

Przeżywamy kolejne Święta Wielkanocne. Wielkanoc jest zwrotnym i decydującym momentem w życiu Kościoła Chrystusowego na ziemi. Bez Wielkiej Nocy, bez zmartwychwstania Jezusa z grobu nie byłoby dzisiaj chrześcijaństwa, nie byłoby Kościoła. Święta Zmartwychwstania Pańskiego mają szczególne znaczenie dla każdego chrześcijanina. Są, bowiem przypomnieniem podstawowej, fundamentalnej prawdy naszej wiary: prawdy, bez której chrześcijaństwo nie miałoby sensu albo też stanowiłoby jedynie pewien system filozoficzno-etyczny, jeden z wielu, może nawet bardzo piękny, ale przecież pozbawiony tej niezwykłej mocy i błogosławionej nadziei wiecznego życia. Bez zmartwychwstania Jezus byłby jedynie szlachetnym nauczycielem, mędrcem, człowiekiem dobrym, tragiczną ofiarą nietolerancji i nienawiści okazanej przez ludzi ograniczonych i zaślepionych dumną tradycją i uprzedzeniem. Bez zmartwychwstania Ewangelia przestałaby być Dobrą Nowiną, stając się wraz z pozostałymi księgami Nowego Testamentu jedynie zbiorem pobożnych opowieści, pouczeń i dywagacji na tematy religijno-moralne. Zmartwychwstanie jest wydarzeniem, które wstrząsnęło światem, chociaż „historycznie rzecz biorąc" wydarzyło się w jednej z najodleglejszych jego prowincji, na peryferiach rzymskiej cywilizacji. Znane niewielkiej stosunkowo grupie ludzi, napełniło ich serca mocą z wysokości, aby mogli innym, sobie współczesnym i wszystkim pokoleniom, składać przekonujące świadectwo o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, Panu i Zbawicielu, który pokonał śmierć w zwycięstwie, ku chwale Boga Ojca i dla zbawienia każdego, kto uwierzy: „Co *widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem Jego, Jezusem Chrystusem",* pisze Apostoł Jan, świadek zmartwychwstania. Nie wszystko wyglądało tak optymistycznie i radośnie. Słowa z Ewangelia Łukasza 24,13-35 mówią o smutku, niespełnionej i zawiedzionej nadziei. *„Myśmy się spodziewali…"* Rysuje się tu braku dalszych perspektyw, ciemna przyszłość. Wydarzenia przeżywane z Jezusem są tylko treścią wspomnień, to czas miniony.

Dwóch spośród uczniów Jezusa, przebywających w Jerozolimie podczas Święta Paschy, wyruszyło w pierwszy dzień po szabacie do wsi Emaus. Udają się do Emaus, nie bardzo wiadomo, dlaczego. Są jak owce bez pasterza. Przedtem Jezus wyznaczał cel, określał drogę, szli za Nim. Teraz coś trzeba robić, znaleźć sobie jakieś kolejne zajęcie, jakoś sobie życie poukładać, jeśli Jezusa już nie ma. *„Wydali Go na śmierć i ukrzyżowali"*. Dla nich śmierć Jezusa zamknęła wszelkie możliwości działania i plany. Jednakże rozmowa z Jezusem, początkowo nie rozpoznanym, pozwoliła uczniom zrzucić z serca ich troskę, tragedię, otworzyć swe serce.

I my jesteśmy uczniami w naszej drodze do Emaus. Tak wielu z nas jest wciąż smutnych, pomimo przeżytej radości Paschalnej, pomimo tak wielu świadectw, że On żyje. Ale myśmy Go nie widzieli … to refren serca współczesnego, człowieka, w którym brak wiary. Trzeba i nam na nowo rozważać Pisma, powrócić do słów Jezusa, który *„miał cierpieć, aby wejść do chwały"*. Trzeba nam powrócić do spotkań z Nim, nie tylko przez miłe wspomnienia czasów minionych, ale do tych wciąż obecnych i działających w nas słów Mistrza. Nasze serca znów zapłoną, znowu ukaże się nam dalsza droga z Jezusem, który zmartwychwstał i żyje.

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei. Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka. Życzę, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość. By stały się źródłem wzmacniania ducha. Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napełni Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Ks. Piotr Wowry

Zmartwychwstanie Chrystusa napawa nas radością, która powinna inspirować do kształtowania postaw w taki sposób, aby nasza wiara w Jezusa Chrystusa była widoczna w każdej dziedzinie życia. Męka i śmierć naszego Pana może być zrozumiana tylko poprzez fakt Jego Zmartwychwstania. Miłosierdzie przyniesione nam przez Zbawiciela to krzyż i ofiara na nim złożona, ale to także Zmartwychwstanie, z którego płynie nadzieja dla każdego przyjmującego ten fakt. W roku Świętym Miłosierdzia częściej myślimy o Miłosiernej Miłości Dobrego Ojca do stworzenia i może łatwiej nam przyjąć Jego miłość, jaką okazał w Swoim Synu. Jednak przede wszystkim musimy pamiętać, że miłosierdzie Ojca jest nie tylko darem, ale też i zadaniem dla każdego z nas. To miłość jest wyznacznikiem naszego człowieczeństwa. To miłosierdzie okazywane bliźniemu jest upodobnieniem się do naszego Ojca w niebie.

1050 lat temu, w Wielką Sobotę, 14 kwietnia 966 roku, Polska przyjęła chrzest. Za pośrednictwem czeskiej księżniczki Dobrawy, małżonki pierwszego historycznego władcy naszych ziem - Mieszka I, staliśmy się uczestnikami Chrystusowej nauki o Bożym Miłosierdziu. Nasza Ojczyzna przez Chrzest została włączona w krąg chrześcijańskich wartości, kultury i myślenia. Wstąpiliśmy na arenę historii Europy i świata. Z przyjęciem chrześcijaństwa do Polski zaczęli przybywać misjonarze z różnych stron Europy: z Włoch, Niemiec, Irlandii. Ich praca misyjna była nie tylko przekazywaniem wiary, ale też i kultury chrześcijańskiej.

Wiara wyznacza sens naszej historii i tworzy ciąg naszej tradycji. Od Europy wzięliśmy naszą pobożność maryjną. To pobożność maryjna dała pierwszy nasz hymn - „Bogurodzicę".

Wartości związane z chrześcijaństwem stały się źródłem i motorem rozwoju cywilizacyjnego naszych ziem. Zakony, jakie powstały na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia, pomogły w kształtowaniu nauki i techniki, a także wpływały na rozwój intelektualny poszczególnych krajów europejskich. Święci patronowie poszczególnych ziem stali się zaczynem rosnącej świadomości narodowej. Możemy powiedzieć, że Europa kształtowała się równocześnie z jej ewangelizacją. To wiara w Zmartwychwstanie Jezusa pozwoliła na ukształtowanie się właściwej koncepcji człowieka jako osoby ludzkiej. Człowiek stworzony przez Boga, to człowiek wolny, miłujący, odpowiedzialny. Św. Jan Paweł II wołał: „Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa". To chrześcijaństwo uczyło nas praktycznej miłości bliźniego, tworzono przytułki, schroniska dla potrzebujących, szpitale, domy opieki. Ich założycielami były przede wszystkim klasztory. Wielu świętych posługiwało ubogim i chorym. To chrześcijańskie rozumienie człowieka ukształtowało tradycję praw człowieka, jaką między innymi przyjęła ONZ.

Tegoroczne Święta Wielkanocne to także okazja, aby przypomnieć sobie o korzeniach, z których wyrosła nasza wiara i nasza cywilizacja. Radość ze Zmartwychwstania Chrystusa pozwala spoglądać na życie nasze i narodu przez pryzmat wiary. To wiara inspiruje do konkretnych postaw. To nadzieja naszego zmartwychwstania pomaga zrozumieć samego siebie i innych. Oby współczesne społeczeństwa umiały czerpać jak najwięcej z tego, co było dobre w naszych dziejach i przetwarzać to w codzienność.

Niech radość płynąca z faktu Zmartwychwstania pozwoli na coraz lepszą realizację naszego powołania do miłości miłosiernej względem naszych bliźnich.

Ks. Antoni Sapota

KRONIKA MIEJSKA

ZEBRANIE W NIERODZIMIU

W czwartek 7 kwietnia o godz. 17 odbędzie się zebranie mieszkańców Nierodzimia, na które zapraszają członkowie Zarządu Osiedla. Tradycyjnie obecni będą przedstawiciele Rady Miasta, Urzędu Miasta, straży miejskiej i policji. Tematem spotkania - podsumowanie działalności Zarządu w 2015 roku i bieżące sprawy dzielnicy. Radni i członkowie Zarządu dzielnicy chcą szczególnie zaprosić młodych ludzi, żeby zabrali głos na temat przeznaczenia 40.000 zł, pochodzących z budżetu obywatelskiego. Taką sumę mieszkańcy każdej dzielnicy mogą rozdysponować według własnego uznania. Zgłaszać i głosować na konkretne propozycje mogą ustroniacy od 16 roku życia.

* * *

ALBUM Z POCZTÓWKAMI

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie, poprzedzające wydanie albumu zawierającego ponad 600 dawnych widokówek i zdjęć naszego miasta, pt. „Dzieje Ustronia pocztówką pisane", które odbędzie się w sobotę, 2 kwietnia o godz. 15.00. W ramach programu: omówienie historii pocztówek przez Przemysława Korcza, w kręgu filokartystów – Benedykt Siekierka i Piotr Szuba, prezentacja multimedialna unikatowych ustrońskich pocztówek i zdjęć, przedstawienie stanu zaawansowania prac nad albumem – Kazimierz Heczko.

* * *

SPOTKANIE Z JADWIGĄ KŁAPĄ-ZARECKĄ

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z ustronianką Jadwigą Kłapą-Zarecką, lekarką, muzykiem, odtwórczynią jednej z tytułowych ról serialu „Młodzi lekarze". Spotkanie odbędzie się w sobotę, 9 kwietnia o godz. 16.00. W programie m.in. wrażenia z planu filmowego, prezentacja fragmentu filmu oraz koncert.

* * *

STAŻ W GAZECIE USTROŃSKIEJ

Redakcja Gazety Ustrońskiej przyjmie na staż biurowy osobę zarejestrowaną w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie, która nie ukończyła 29 lat. Informacje osobiście – Rynek 4 (budynek biblioteki) lub pod numerem tel.: 33 854 34 67.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Radosław Ogrocki lat 24 Ustroń

12/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy	**112**
Policja Ustroń	**33 856-38-10**
	33 854-34-13
Straż Pożarna Polana	
	33 854-59-98
Wodociągi	**33 854-34-96**
	33 854-22-44
Przedsiębiorstwo Komunalne	**33 854-35-00**
Urząd Miasta	**33 857-93-00**
Straż Miejska	**33 854-34-83**
	604-558-321
Pogotowie Energetyczne	**991**
	33 854-24-06
	33 857-26-00
Kominiarz	**33 854 37-59**
	602 777 897

STRAŻ MIEJSKA

14 III 2016 r.
Mieszkańcy poinformowali, że przy jednym z bloków na os. Manhatan leży tablica rejestracyjna. Ustalono właściciela i oddano tablicę.
14 III 2016 r.
Podczas patrolu strażnicy zauważyli, że drogą przy Biedronce leje się woda. Akurat rano zdarzały się przymrozki, na jezdni robiło się ślisko i niebezpiecznie. Zgłoszono sprawę do Urzędu Miasta.
15 III 2016 r.
Kontrola stanu technicznego znaków drogowych. Zgłoszono odpowiednim służbom uszkodzenia słupków przy ul. Sanatoryjnej i Armii Krajowej.
16 III 2016 r.
Na ul. Kuźniczej nietrzeźwą kobietę zaprowadzono do domu.
16 III 2016 r.
Mieszkańca Mysłowic ukarano mandatem w wys. 100 zł za postój na ul. Traugutta po stronie jezdni, gdzie obowiązuje zakaz zatrzymywania się.
16 III 2016 r.
Zgłoszenia o dwóch padniętych sarnach przy ul. Katowickiej i przy ul. Pasiecznej. Zwierzęta zostały zabrane do utylizacji.
18 III 2016 r.
Na koła samochodu zaparkowanego w niedozwolonym miejscu przy ul. Traugutta nałożono blokadę. Kierowcę, mieszkańca Rybnika ukarano mandatem w wys. 100 zł.
18 III 2016 r.
Interwencja w sprawie padniętej sarny w Parku Kuracyjnym. Dzień później martwa sarna została znaleziona również na ul. Chabrów. **(mn)**

MITYNGI AA PRZENIESIONE

Trwa remont Klubu Abstynenta prowadzonego przez Ustrońskie Stowarzyszenie Trzeźwości „Rodzina", który mieści się w budynku biblioteki (Rynek 4, wejście z tyłu budynku). Na kolejne trzy tygodnie mityngi AA przeniesione są do Szkoły Podstawowej nr 2 (sala nr 7).

* * *

GODZINY OTWARCIA W WIELKIM TYGODNIU

Redakcja Gazety Ustrońskiej będzie czynna w wielkim tygodniu w zwykłych godzinach od 7.30 do 15.30, w Wielki Piątek w godz. 7.30 – 12.00.

12/2016/2/R



to i owo z okolicy

Zespół Teatralny Parafii św. Elżbiety w Cieszynie, kolejny raz wystawił Misterium Męki Pańskiej. Widowisko pokazane kilkakrotnie w Teatrze im. A. Mickiewicza, obejrzało kilka tysięcy osób z różnych regionów Polski.

* * *

20 marca przy pomniku pod Wałką w Lasku Miejskim w Cieszynie, odbył się uroczysty apel, poświęcony pamięci 24 żołnierzy ZWZ AK. Zostali oni powieszeni przez hitlerowskiego okupanta podczas publicznej egzekucji w przededniu wiosny 1942 roku.

* * *

W ubiegłym tygodniu oficjalnie oddany został do użytku most nad rzeką Wisłą w Skoczowie. Przeprawa przeszła gruntowny remont. Teraz dopuszczalny tonaż pojazdów wynosi 50 ton. Prace remontowe pochłonęły 5 mln zł. Pieniądze wysupłały ze swoje kasy powiat cieszyński i gmina Skoczów.

* * *

W Skoczowie stanął pomnik profesora Józefa Pietera, pochodzącego z Ochab psychologa, pedagoga, filozofa i naukowca. Uroczystości odsłonięcia towarzyszyło spotkanie wspomnieniowe w Teatrze Elektrycznym, gdzie przypomniano dokonania profesora, m.in. współorganizatora Instytutu Pedagogicznego w Katowicach.

* * *

Przy ulicy Dojazdowej w Cieszynie, w budynku mieszczącym obecnie introligatornię i garaże, kiedyś była... zajezdnia tramwajowa. Nadolziański gród, wtedy jeszcze nie podzielony granicą, miał linię łączącą obie części miasta. Cztery tramwaje kursowały w latach 1911 - 1921. Linię uruchomiono 105 lat temu.

* * *

Planuje się połączenie Gimnazjum w Brennej i Szkoły Podstawowej w Leśnicy w jeden zespół. Ma to być zabieg administracyjny, by obniżyć koszty funkcjonowania tych placówek i zachować etaty nauczycielskie. Szkoły pozostaną w swoich budynkach.

* * *

Koszykarze KS MOSiR Cieszyn walczą o zachowanie drugoligowego bytu. Decydujące mecze rozegrają zaraz po świętach wielkanocnych. Szanse są pół na pół. **(nik)**



Prof. Wojciech Świątkiewicz.

GRUSZA NA MIEDZY

Rozmowa z profesorem Wojciechem Świątkiewiczem, dyrektorem Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego

Ustroń jest panu dobrze znany. Jak pan postrzega to miasto?
Patrzę oczami mojej żony Danusi, rodowitej ustronianki. Dopóki jej rodzice żyli, odwiedzaliśmy ich na Gojach co najmniej raz na tydzień. Teraz też często jesteśmy w Ustroniu, bo mieszka tu najbliższa rodzina, między innymi ciocia Helena, żona ustrońskiego bibliofila Józefa Pilcha.
A pierwsze wrażenie?
Z lat młodości. Nie potrafię powiedzieć, kiedy byłem pierwszy raz w Ustroniu, ale wiązało się to z wędrowaniem po górach. Wspomnienia są sympatyczne. Na początku lat 70, gdy jeszcze byłem studentem, ówczesny kierownik diecezjalnej poradni życia rodzinnego w Katowicach ks. prał. Marian Malcher organizował wędrowne obozy młodzieżowe. Zaplanował dwutygodniową wędrówkę po Beskidach z pięcioma stacjami noclegowymi, a jedna z nich była właśnie w Ustroniu. Dzisiaj byśmy to nazwali obozem przetrwania, za co musielibyśmy zapłacić mnóstwo kasy. Wówczas był to absolutny wolontariat w systemie – osiem osób plus prowadzący grupę. Wszystko trzeba było samemu zorganizować. W Ustroniu baza mieściła się na probostwie u ks. Leopolda Zielaski. Pamiętam, że była kuchnia, ale powstał problem, co mam zrobić na obiad dla ośmiu wygłodniałych chłopców. Pieniędzy było mało, więc kupiłem mąkę i drożdże, po czym zrobiłem kluski na parze. W sumie 60 wielkich klusek. Wówczas Ustroń był dla mnie miasteczkiem, do którego schodziło się z gór i wychodziło w góry. Dopiero potem odkryłem, że była tu również kuźnia i wyczytałem w *Pamiętniku Ustrońskim*, że gdyby kolej tu poprowadzono, a nie do Trzyńca, to losy Ustronia potoczyły się inaczej.
Chyba dobrze, że nie poprowadzono.
Tak i Ustroń na tym dobrze wyszedł.
Jednak starsi ludzie do tradycji przemysłowych czują sentyment.
Widzę to, a właściwe odkrywam odkąd z Ustroniem związałem się rodzinnie. Też pamiętam z wędrówek, że na placu pod ratuszem był przystanek autobusowy, naprzeciw parafii kino, krzesełka na Czantorię. A dzisiejszy Ustroń, moim zdaniem, jest bardzo ciekawie zaprojektowany, funkcjonalnie urządzona jest przestrzeń rynku. Mnie się podoba.
Niektórzy architekci twierdzą, że za dużo chaosu.
W centrum jest porządek przestrzenny i miejsce skupienia społecznego a to w każdej społeczności jest potrzebne. Pamiętam

(cd. na str. 5)

WIĘCEJ UCZESTNIKÓW

W tym roku Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom” na szczeblu miejskim odbył się w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanie. Już po zakończeniu miałem okazję rozmawiać z grupką uczestników. Okazało się, że najtrudniejszym pytaniem było rozszyfrowanie skrótów.
– To pytanie pokazywało, na ile uczeń orientuje się w zakresie wiedzy przeciwpożarowej, ale to wiedza podstawowa. Takie skróty jak OSP, JRG, PSP świadczą, czy uczeń cokolwiek czytał – mówi komendant miejski OSP, a zarazem przewodniczący jury Damian Legierski.

Turniej otwierał burmistrz Ireneusz Szarzec i witał wszystkich uczestników, strażaków z ustrońskich jednostek, jury.
– Chciałbym, by wiedza zdobywana podczas tego turnieju nie była tylko teoretyczna, ale żeby służyła wam w praktyce, a wielu spośród was wstąpiło w szeregi OSP – mówił I. Szarzec.

Konkurs, poza sprawdzaniem wiedzy, miał też uroczystą oprawę, o którą zadbali druhowie z OSP. Podczas testu uczestnicy otrzymali soczek i pączki, a na zakończenie wszystkich poczęstowano obiadem. Rywalizację oceniało jury w składzie: przewodniczący D. Legierski, sekretarz Jolanta Tetera, członkowie: Anna Czyż, Alicja Żyła, Radosław Pinkas. Do finału ustnego zakwalifikowano najlepszych w części testowej.

Wyniki finału:

Szkoły podstawowe: 1. Piotr Gawlas (SP-2), 2. Ignacy Jaworski (SP-2), 3. Anna Bolik (SP-3), 4. Mikołaj Maksymczak (SP-2), 5. Martyna Kąsek (SP-2).

Gimnazja: 1. Angelika Bury (G-1), 2. Karol Czyż (G-1), 3. Julia Musiał (G-2).

Szkoły ponadgimnazjalne: 1. Daniel Siemienik (ZST Cieszyn), 2. Łukasz Jurecki (ZST Cieszyn), 3. Witold Chwastek (LO im. Osuchowskiego), 4. Paulina Górniok (Technikum Hotelarskie Wisła).

– Liczba uczestników zwiększa się z roku na rok. Zaczynaliśmy od 30, w tym roku było dokładnie 50 – mówi D. Legierski. - Mimo zwiększania się liczby uczestników staramy się zachowywać wysoki standard wiedzy, bo najlepsi reprezentują nas na turniejach wyższego szczebla. Nie chodzi o to, by turniej jedynie się odbył, ale żeby coś dawał. Oczywiście różnicujemy trudność pytań w zależności czy są to uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów czy szkół ponadgimnazjalnych. Natomiast poziom przygotowania jest zróżnicowany. Uczniowie startujący w latach poprzednich, a ich się zauważa, będący członkami Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, mają szerszą wiedzę, ale to chyba naturalne. Według regulaminu jest część pisemna testowa i egzamin ustny. Regulamin dopuszcza dwie możliwości: zerowanie po części testowej i o wyniku przesądza część ustna, albo sumuje się obie części. W Ustroniu i na poziomie powiatowym sumujemy. Na szczeblu powiatowym dodatkowo wprowadzana jest część praktyczna. **(ws)**



W konkursie wzięło udział 50 uczniów. Fot. W. Suchta



12/2016/3/R

Radosnych
Świąt Wielkanocnych
oraz wesołego Śmigusa-Dyngusa
życzą
Zarząd, Rada Nadzorcza
i Pracownicy PSS Społem w Ustroniu

95 lat
od zawsze Społem Ustroń twoje

Gama

12/2016/4/R

Drodzy Pacjenci,
z okazji Świąt Wielkiej Nocy przyjmijcie od nas
najserdeczniejsze życzenia.
Niech świąteczny czas będzie pełen radości, miłości
i ciepła domowego ogniska.

med-lab
SUCHANEK
LABORATORIUM ANALITYCZNE
ul. Stawowa 2A, 43-450 Ustroń
rejestracja: tel. 33 854 15 60, laboratorium: tel. 33 854 35 66
www.med-lab-suchanek.pl

GRUSZA NA MIEDZY

(cd. ze str. 4)

dyskusje, m.in. w *Gazecie Ustrońskiej* dotyczące rynku, pisano o trzepaku, wiele było głosów krytycznych. Dla mnie przyjęte rozwiązanie jest funkcjonalne, centrum nie zostało sztucznie wyłączone z życia, ale … de gustibus non est disputandum (o gustach się nie dyskutuje). Podobne rozwiązania przestrzenne wprowadzane są w Katowicach. Rynek katowicki był skrzyżowaniem dwóch dróg, obecnie tworzy się „areopag", by społeczność miała swoje centralne miejsce. Centrum Ustronia mi się podoba, jest to rozwiązanie przyjazne dla życia, natomiast teraz na pomysł czeka dolny Ustroń. Także idąc w ul. Grażyńskiego nie wszystko jest zrozumiałe, jak np. „porozrzucane" sklepiki czy stoiska handlowe.

I najwięcej jest tam turystów, bo oni idą tam, gdzie skóry owcze, kopyca, wyraźnie odczuwalne smażenie na oleju. Jednocześnie mówią, że przyjechali tu dla ciszy i czystego powietrza. W zimie zaś kopcimy ogrzewając domy.

Miejsca handlowe zawsze przyciągają, korzyści z tego są wielorakie, więc trzeba przestrzenie handlowe przyjaźnie i estetycznie zaprojektować. Energetyka ekologiczna to problem ogólnopolski. Od samorządu oczekiwać trzeba większej inicjatywy tak w sensie finansowego wsparcia takiej energetyki, ale też chodzi o przemiany mentalność społecznej, co może być nawet trudniejszym zadaniem.

Chciałbym zapytać o Śląsk Cieszyński. Gdy spojrzymy na poszczególne miejscowości, widzimy jak się różnią. Widać to najlepiej poprzez wybory polityczne, kulturę. Mamy tradycje pasterskie w Wiśle i Istebnej, przemysłowe w Ustroniu. Jednocześnie wszyscy się chlubią Śląskiem Cieszyńskim.

Generalnie Śląsk ma to do siebie, że bardzo silnie łączy mieszkańców ze specyfiką swojej kultury. Identyfikacja dokonuje się poprzez region.

Przy czym trzeba podkreślić, że tu jest Śląsk Cieszyński.

To ciekawe, a postrzegam to poprzez relacje rodzinne. Mówi się, że na wakacje przyjeżdżają Ślązacy. Ale przecież tu też są Ślązacy. Ta inność wyraża się poprzez silne utożsamienie z ziemią cieszyńską. Na Górnym Śląsku też to występuje. Śląsk przemysłowy, jeżeli użyć takiego pojęcia, był od połowy XIX wieku wyraźniej uwikłany w procesy migracyjne. Napływ robotników z Galicji, z Kongresówki powodował realne wymieszanie ludności, co miało bezpośrednie przełożenie na procesy kształtowania się poczucia tożsamości kulturowej i regionalnej.

Nikt nie mówi, jestem Górnoślązakiem, tylko Ślązakiem. U nas natomiast podkreśla się cieszyńskość.

W takim kontekście, jak Pan to sugeruje Ślązak może być i *katowicki* i *opolski*. „Cieszyniok" to jest też Ślązak, tyle że ze Śląska Cieszyńskiego, którego kulturowa specyfika zakorzeniona jest również w góralskich tradycjach Beskidu Śląskiego. Nie zapominajmy, że istnieją też jeszcze inne odniesienia regionalne, których mieszkańcy mogą określać się jako Ślązacy. W granicach Polski leży Dolny Śląsk, a w Czeskiej Republice - Śląsk Opawski. W Opawie i w Katowicach mają swoje główne siedziby uniwersytety, które określają się właśnie poprzez nazwę regionu: Uniwersytet Śląski w Katowicach i Slezská Univerzita v Opavě. Śląskość ma więc wiele odmian.

Historia Śląska Cieszyńskiego, Księstwa Cieszyńskiego zawsze była odrębna, ale w dłuższej perspektywie historycznej można też wskazywać na integralność ziem śląskich. Różnice kulturowe wciąż dzisiaj zauważalne są następstwem XVIII-wiecznych wojen, w konsekwencji których części Śląska rozwijały się w innych organizmach państwowych: austriackim i pruskim. Odmienny jest krajobraz nie tylko przyrodniczy ale także wyraźnie obecny w architekturze budowli sakralnych czy gmachów urzędów państwowych, w założeniach miast, może także w mentalności mieszkańców czy w gwarze. O Śląsku Cieszyńskim często się mówi, że to „zielony Śląsk", chociaż nie można pominąć, że i tu znaczący jest udział górnictwa i hutnictwa.

Jednak na Śląsku Cieszyńskim wyraźnie się różnimy. Wystarczy powiedzieć o wyborach politycznych w sąsiadujących miejscowościach – w Wiśle zdecydowane opowiadanie się za SLD i PO, w Istebnej za PiS.

(cd. na str. 6)

GRUSZA NA MIEDZY

(cd. ze str. 5)

Te miejscowości są rozdzielone górami. Tereny górskie mają to do siebie, że w dolinach tworzą się specyficzne pod względem kulturowym społeczności, bardziej zorientowane na podtrzymywanie wewnętrznej spójności. Góry są realnymi granicami fizycznymi, które mają wpływ na przebieg zjawisk społecznych. Współczesne przemiany kulturowe, migracje ludnościowe czy możliwości komunikacyjne te odmienności na pewno zacierają, ale zmiany w mentalności społecznej zwykle następują wolniej. Okoliczności historyczne sprawiły, że osiowym elementem tożsamości Ślązaków jest poczucie dystansu wobec kolejno zmieniających się struktur politycznych i władz państwowych oraz zdecydowane dążenie do zachowania struktur i więzi rodzinnych, dialektu, systemu podstawowych wartości zakorzenionych w kulturze regionu legitymizowanych przywiązaniem do religii chrześcijańskiej.
Odmienności w preferencjach politycznych, o których Pan Redaktor wspomina powiązane są też w pewien sposób z afiliacjami konfesyjnymi. *Prawo i Sprawiedliwość* wyraźniej nawiązuje do tradycyjnych afiliacji katolickich, co może być źródłem podtrzymywania stereotypowych dystansów. Interesujące w tym względzie mogą być konsekwencje aktywności obecnego prezydenta Rzeczypospolitej pana dr. Andrzeja Dudy, który potrafi, jak widać, nawiązywać dobre relacje z przedstawicielami obu Kościołów ale także ze społecznościami obydwu grup wyznaniowych zamieszkujących nasz region, zyskując sobie ich uznanie i akceptację.

Wspominanie Śląska Austriackiego, w szczególności cesarza Franciszka Józefa, do dziś jest żywe. Niedawno w Ustroniu inscenizowano przywitanie cesarza, podobna impreza miała miejsce w Cieszynie.

Kiedyś w okolicy rynku w Cieszynie mijałem dwóch panów w średnim wieku, którzy opowiadali sobie o cesarzu Franciszku Józefie, tak jakby rządził wczoraj. Mówiono, jaki był *ludzki pan*. To pokazuje jak postrzeganie Śląska jest obrośnięte stereotypami. Na Górnym Śląsku słyszałem też opinie o Cieszyniakach, że mają do góry zadarte nosy. Uważają się za Ślązaków ważniejszych i lepszych.

Przeprowadzając wywiad ze znanym i cenionym Cieszyniakiem usłyszałem, że gdy w Cieszynie książki drukowano, to w Katowicach na rynku co najwyżej kozy paśli.

Katowice w porównaniu z Cieszynem to młode miasto i na całkiem innych warunkach zakładane, ale oprócz Katowic są też średniowieczny Bytom, Mikołów, Gliwice….
Prawdą jest, że ruch oświatowy na Śląsku Cieszyńskim był wcześniejszy. To jednak nie było tak, że rozwojowi przemysłowemu na Górnym Śląsku, powstawaniu nowych osad, nie towarzyszyło powstawanie bibliotek, szkół, czytelni ludowych. Odbywało się to jednak w innym kontekście społecznym, kulturowym, politycznym.
Najważniejsza była praca, a więc kopalnia i huta. Śląskość była pojmowana poprzez pryzmat pracy fizycznej, a ikoną może być górnicze czako z pióropuszem przekazywane z pokolenia na pokolenie. Na tym był budowany śląski etos pracy przekazywany z pokolenia na pokolenie, a mówimy o perspektywie dwóch wieków. W połowie lat 60. XX wieku prof. Wanda Mrozek wydała książkę pt. „Rodzina górnicza". Pytano w tych badaniach o aspiracje edukacyjne rodzin górniczych i hutniczych, a one zamykały się raczej na poziomie odtwarzania zawodu, wykształcenia zawodowego, dla chłopca technicznego. Dzisiaj gdybyśmy chcieli takie aspiracje rekonstruować, to z pewnością sięgają one wykształcenia wyższego i zupełnie odmiennie rysowane są projekty życia zawodowego.

Na Śląsk przemysłowy przyjeżdżano do pracy także z Niemiec. Było to zaledwie 150-100 lat temu. Sto lat temu przyjechał Niemiec, a jego wnuk już jest Ślązakiem z krwi i kości. W innych regionach poczucie obcości trwa dłużej. Co to jest poczucie śląskości?

Inne regiony nie są tak silnie zorientowane na korpus kulturowy. Mieszkaniec Poznania powie, że jest z Poznania, Warszawy, że z Warszawy, a tu, że ze Śląska. Tym Śląsk się różni od reszty kraju. Ważnym tekstem rozumienia śląskości, ogarniającej także śląskość cieszyńską, jest artykuł z 1934 r. ks. dr. Emila Szramka

(cd. na str. 7)



W tym roku przebiśniegi nie miały się przez co przebijać. Fot. W. Suchta

RODZINA 500 +

Informujemy, że w Ustroniu realizacją ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci będzie zajmował się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Wnioski o świadczenie wychowawcze mogą składać rodzice lub opiekunowie dzieci do 18 roku życia w gminie swojego miejsca zamieszkania. Zgodnie z zapisami ustawy 500 zł miesięcznie przysługuje drugiemu i kolejnym dzieciom do ukończenia 18 roku życia bez względu na dochód w rodzinie. Na pierwsze dziecko 500 zł przysługuje , jeżeli miesięczny dochód w rodzinie nie przekracza 800 zł na osobę w rodzinie lub 1200 zł, jeżeli członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne. Przy ustalaniu dochodu rokiem kalendarzowym z którego dochody stanowią podstawę ustalenia prawa do świadczenia na okres od 01.04.2016 do 30.09.2017 r. jest dochód za 2014 r. z uwzględnieniem przepisów o utracie i uzyskaniu dochodu. Wnioski można pobrać w siedzibie MOPS ul. M. Konopnickiej 40 lub ze strony internetowej www.mops.ustron.pl. Przyjmowanie wniosków nastąpi od 1 kwietnia w MOPS od poniedziałku do piątku w godz. od 7.30 do 15. Prosimy o wypełnianie wniosku zgodnie z zawartymi w nich pouczeniami, co powinno skrócić ewentualne kolejki. Świadczenia na wnioski złożone do końca czerwca 2016 r. będą przyznawane od 1 kwietnia 2016 r. Od 1 lipca przyznawanie świadczeń będzie bez wyrównania wstecz, tylko od miesiąca w którym złożono prawidłowo wypełniony wniosek. Zachęcamy do wpisywania numeru konta w formularzu wniosku, gdyż jest to najdogodniejszy sposób odbioru pieniędzy. Wypłaty gotówkowe będą tylko raz w miesiącu. W pierwszej kolejności będziemy realizować wypłaty na konta. Osoby nie posiadające konta mogą uzyskać informację w MOPS o założeniu konta. Zdajemy sobie sprawę , że każdy chciałby jak najszybciej otrzymać pieniądze, jednakże zanim wypłacimy pieniądze musimy przyjąć wniosek, dokładnie przeanalizować załączoną dokumentację, a być może ją uzupełnić, wprowadzić dane do systemu informatycznego, wydać decyzję i dostarczyć ją stronie. Od rodzin aktualnie pobierających zasiłki rodzinne nie będziemy wymagać dokumentowania dochodów, a jedynie stosowne oświadczenie. Szczegóły na www.mpips.gov.pl

Kierownik MOPS
Zdzisław Dziendziel

Zdaniem Burmistrza

O świętach wielkanocnych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W tradycji polskiej są dwa szczególne okresy świąteczne, czyli święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Z tymi świętami związane są tradycje, towarzyszą im wspomnienia, refleksje, każdy przywołuje przeżycia z dzieciństwa.

Na pewno można stwierdzić, wracając do wspomnień, że bardzo wiele z tradycji pozostało, są nadal kultywowane. Przede wszystkim święta te mają swój wymiar religijny i to jest podstawa. W naszym kraju są to zawsze też święta rodzinne, a Wielkanoc kojarzy się z budzeniem się przyrody do życia po zimie, jest otwarcie, nowe tchnienie po czterdziestodniowym poście. Święta mają też swój wymiar materialny, związany właśnie z życiem codziennym, a dla najmłodszych jest to oczekiwanie na to, co w tym roku przyniesie zajączek.

Z lat dziecięcych z tego wymiaru materialnego pamiętam, że pojawiały się wtedy rarytasy kulinarne nieobecne na stole na co dzień, gdyż po prostu były niedostępne. Można tu wspomnieć o owocach cytrusowych, które przypływały z Kuby, ale też różnego rodzaju wypieki, szynki specjalnie zdobywane na tę okoliczność, sałatka majonezowa czy biała kiełbasa, która zawsze towarzyszyła śniadaniu wielkanocnemu. Na Śląsku Cieszyńskim wyróżniającą nas potrawą jest murzin, przy czym, co dom, to inny przepis na przyrządzenie. Jest murzin z białą kiełbasą, zwykłą kiełbasą, boczkiem, szynką. Zawsze pieczono ich więcej, wymieniano się między rodzinami i ta tradycja w wielu ustrońskich domach przetrwała, zwłaszcza wśród średniego i starszego pokolenia, a mam nadzieję, że młodsi będą kultywować pieczenie murzina. Nie wiem, skąd taka nazwa nie do końca odpowiadająca kolorowi tego wypieku. Pamiętam śniadania wielkanocne jako bardzo bogate, kolorowe, ale też piękne zapachy potraw. Dzisiaj wszystkie te przysmaki są na wyciągnięcie ręki przez cały rok i być może dla dzieci już nie stanowią takiej atrakcji. Na pewno pozostała tradycja wielkanocnych śniadań, jako wydarzenia rodzinnego gromadzącego wszystkich przy stole.

Dobrze też utkwiły mi w pamięci obiady wielkanocne. U nas podawany był drób, przy czym nigdy nie był to kurczak. Głównym daniem była kaczka lub gęś, odpowiednio przyrządzona i pieczona z odpowiednim namaszczeniem. To było wydarzenie kulinarne, które się pamiętało, może także dlatego, że miało miejsce raz w roku.

Drugi dzień świąt to tradycyjny śmigus-dyngus, który w latach szkolnych rozpoczynaliśmy nieco wcześniej, niż nakazuje tradycja. Dla dzieci w drugi dzień bardzo ważny był zajączek, był to tez dzień zabawy, radości z pierwszych dni wiosny.

Wielkanoc to święto ruchome, więc co roku odbywa się w innym terminie, od końca marca, tak jak w tym roku, czy też w drugiej połowie kwietnia. Stąd bardzo dużo zależy od pogody. Wszyscy pamiętamy Wielkanoc, gdy to sypał śnieg, ale również takie lata, gdy panowała piękna słoneczna pogoda i można było chodzić w letnich strojach.

Na Śląsku Cieszyńskim w sposób szczególny obchodzono Wielki Tydzień. Panowała przestrzegana ściśle zasada, by w Wielki Piątek nie pracować, a jeżeli już ktoś musiał, to robił to cicho, tak by nie rzucać się w oczy. Nakazu tego bardzo ściśle przestrzegano w Kościele ewangelicko-augsburskim, do czego przystosowywali się katolicy. W ostatnich latach zauważam odradzanie się święconki w Wielką Sobotę. Kiedyś tak licznie nie uczestniczono w święceniu jedzenia, teraz czynią to całe rodziny. Przygotowywane są ustrojone koszyczki z potrawami symbolizującymi nowe życie.

Świat się zmienia, żyjemy w coraz szybszym tempie, na wiele rzeczy brak czasu, więc niech te święta wielkanocne będą dla nas czasem refleksji, wspomnień, ale niech też pozostaną świętem radości.

Notował: **(ws)**

GRUSZA NA MIEDZY

(cd. ze str. 6)

„Śląsk jako problem socjologiczny". Opisywał metaforycznie, że symbolem śląskości może być grusza rosnąca na miedzy. Wiadomo, że miedza dzieli i mamy śląskość pruską, polską, czeską, morawską. Grusza rosnąca na miedzy, jest silna, głęboko zakorzeniona, nie poddaje się powiewom wiatru, jest rozgałęziona. Czerpie soki z różnych kultur po obu stronach miedzy i rodzi dorodne owoce, a one spadają na różne strony. Grusze to metafory wartości kulturowych, które są dostępne dla wszystkich, ale musi być zapewniony do nich swobodny dostęp. Wartości mają to do siebie, że można ich używać bez zużywania i trzeba je pomnażać. Na miedzy rosną też trzciny przechylające się w różne strony „pod powiewem wietrzyka lada jakiego". Te *trzciny* to symbol sytuacyjnego konformizmu etnicznego, kulturowego, politycznego. Przejmujące przykłady takich postaw możemy odnaleźć w *Dziennikach* prof. Jana Szczepańskiego pisanych w czasie II wojny światowej. (książka wydana przez Muzeum w Ustroniu w 2009 roku)

W czasie jednej z rozmów w Ustroniu usłyszałem, że czegóż po tej rodzinie można się spodziewać, skoro zaraz po wkroczeniu Niemców wieszali flagę ze swastyką. Takie myślenie wciąż zakorzenione jest w codzienności, bo jak trzeba argumentów nie do obalenia, przywołuje się te, które zakorzenione są w międzypokoleniowym przekazie pamięci.

Po II wojnie światowej ludność niektórych miast na Górnym Śląsku prawie w całości wysiedlono. Przybyli nowi, którzy dziś określają się jako Ślązacy. Wystarczyło pół wieku.

Można powiedzieć, że kultura śląska jest atrakcyjna, ale jest też wymagająca. Socjolog odróżnia identyfikację i więzi budowane na relacjach pokrewieństwa od więzi, których podłożem jest świadomość przynależności, identyfikacja z kulturą. Więzi pokrewieństwa są trwałe, a identyfikację można samemu zawiesić lub może być ona zawieszona przez otoczenie, kiedy zabraknie już innych argumentów dla wyrażenia dezaprobaty czy negatywnej oceny.

Na Śląsku Cieszyńskim wyrazem takiej naturalnej identyfikacji jest powszechnie tu używane określenie „być stela" tworzące twarde kryterium zasady odrębności kulturowej pozwalające na „quasiinstynktowny" podział na *my* i *oni* może *obcy.* Żeby można było o sobie powiedzieć: „jestem stela" nie wystarczy samookreślenie kulturowe, ono musi być uznane i akceptowane przez środowisko i oparte na więziach naturalnych. W interesujący sposób to zagadnienie omawia prof. Ewa Sławkowa w książce noszącej tytuł: „Być stela" (Katowice 2003). Podobne procesy występują także na Śląsku „przemysłowym" czy w opolskiej części Górnego Śląska. Opisuje się je innymi kategoriami językowymi. W Katowicach o „*nie naszym*" powiedzą, że to „*gorol"*. Ale może też występować „adaptowany Ślązak" o czym pisze Ewa Sławkowa czy *asymilowany gorol*, będący obiektem licznych badań socjologicznych. To też odmiany kulturowej śląskości.

Mówiliśmy o przestrzeni urbanistycznej, kulturowej, tożsamości, więziach. W tym kontekście pojawia się sprawa zróżnicowania religijnego.

Na Śląsku przemysłowym rozdzielenie konfesyjne (mówimy o XIX wieku) wyraźnie było nałożone na rozwarstwienie strukturalne na grupy posiadające i związane z pracą fizyczną, na przemysłowców, administrację i robotników. Pierwszy murowany kościół w Katowicach był ewangelicki, potem dopiero zbudowano katolicki.

Jakby na odwrót niż na Śląsku Cieszyńskim.

Trochę inaczej. Kiedyś pracowałem nad tekstami dotyczącymi Nowego Bytomia (obecnie dzielnica Rudy Śląskiej).

To ciekawy przypadek socjologiczny. Jest to klasyczna osada powstała w połowie XIX wieku wokół huty. To, co dzisiaj nazywamy starymi dzielnicami robotniczymi, tworzyło się jako społeczności lokalne wokół kopalni czy huty. Budowano osiedle robotnicze, a na początku XX wieku zdecydowano o budowie kościoła. Ówczesny proboszcz z Bytomia, także działacz polityczny, społeczny i kulturalno-oświatowy ks. Józef Szafranek starał się o środki finansowe na budowę i argumentował, że trzeba zbudować kościół na miejscu, bo do Bytomia jest daleko, a hut-

(cd. na str. 8)

GRUSZA NA MIEDZY

(cd. ze str. 7)

nicy nie mają butów, odpowiedniego ubrania itp. Po drugie, by nie utrwaliło się błędne wrażenie, że cały ten nowy przemysłowy świat zbudowany przez „niemieckich przybyszy" jest poza katolicką wspólnotą: „owe dwie narodowości /… polska i niemiecka, mają być bratersko pogodzone" napisał ks. Szafranek.

Śląskość w robotniczym kontekście była powiązana z Kościołem katolickim. Także na tej podstawie odradzała się polskość, polska kultura narodowa. Odbywało się to pod patronatem Kościoła katolickiego. To była instytucja wspierająca odradzanie się polskiej świadomości narodowej. Mówiono, że każdemu Pan Bóg dał własny język, a Ślązakom język polski i w tym języku wyznają wiarę. Ale Śląsk przemysłowy też był zróżnicowany konfesyjnie, co zresztą trwa do dzisiaj. W Katowicach jest katedra i siedziba diecezji Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Na Śląsku Cieszyńskim te procesy inaczej przebiegały. Tu powiązanie między śląskością, a konfesyjnością nie było takie jednoznaczne. Odrodzenie polskości było budowane także wokół Kościoła luterańskiego, stojącego na straży kultury polskiej. Mówiliśmy już, że na Śląsku Cieszyńskim wcześniej rozwijała się oświata, kultura ludowa nabierała szlifów instytucjonalnych, a było to często związane z protestantyzmem, który w sensie teologicznym jest zorientowany bardziej na indywidualną interpretację tekstów biblijnych, a ta opiera się na umiejętności czytania. W tamtych czasach było to zasadnicze rozróżnienie cywilizacyjne – umiejący czytać i nie umiejący. Luteranizm jest zorientowany na indywidualną interpretację Biblii, ale też na indywidualne zaangażowanie w życie społeczne czy gospodarcze. Rodzący się na Śląsku XIX-wieczny kapitalizm miał silne wsparcie w protestanckiej etyce. Chociaż patrząc na formy zorganizowania społecznego, to występowały one bardzo wyraźnie także w *pruskiej* części Górnego Śląska. Szybko powstawały pierwsze związki zawodowe inicjowane przez duchownych, pierwsze czytelnie, stowarzyszenia, organizacje samopomocowe, wydawnictwa. Wokół parafii działało wiele stowarzyszeń. Jedne były bardziej dewocyjne, inne kulturalne, oświatowe, socjalne, teatralne, ale bazujące na inspiracji chrześcijańskiej.

Jeżeli zajrzymy do gazet ewangelickich i katolickich z początku XX w. wydawanych w Cieszynie, to są tak samo propolskie. Czy nie jest tak, że skoro to był Śląsk Austriacki, to przybywający tu urzędnicy, zarządcy byli, tak jak Austria Habsburgów, ortodoksyjnie katoliccy. Stąd wrażenie, że obcy, wydający nam polecenia, to katolicy, a lud to ewangelicy, choć od wieków żyli tu jedni i drudzy. Nikt tego nie badał, jest to przekaz potoczny, ale funkcjonujący.

To jest próba opisu świata, tak jak ludzie go postrzegali. Nie możemy też pominąć dobrze osadzonych w lokalnych strukturach społecznych przedstawicieli ludności żydowskiej. Nakładanie się przynależności wyznaniowej na struktury społeczne jest zawsze fascynującym tematem badań. W socjologii argumenty mogą wynikać z ilości i jakości. Obydwie ścieżki poznania i odkrywania praw życia społecznego są ważne. Czasem jednostkowe przypadki mają większe znaczenie społeczne niż ilościowo większe. Statystyka jest argumentem pomocniczym, liczy się zawsze jeszcze jakość, siła wpływu. Skoro mówimy o takich przypadkach przypomnę pewną tezę dotycząca „Solidarności". W latach 80. w okolicach Bielska-Białej usłyszałem opinię, że „Solidarność" jest bardziej *pracownicza*, tym samym bardziej katolicka. Administracja jest mniej zaangażowana w ruch „Solidarności" ponieważ jest ewangelicka. Taką tezę wygłosił socjolog. Rozdzielenie, o którym mówimy, tłumaczył powiązaniem z wyższymi aspiracjami edukacyjnymi w środowiskach luterańskich, a konsekwencją tego było też wyższe usytuowanie w strukturze administracyjnej.



W. Świątkiewicz podczas sesji w Prażakówce. Fot. W. Suchta

W „Solidarności" było bardzo dużo symboli katolickich.

„Solidarność" była katolicka w swoich podstawach, jak dziś powiedzielibyśmy, w swym głównym nurcie. Może różnice konfesyjne przeszkadzały w łatwej afiliacji. Mówimy o jakości zjawisk społecznych, których nośnikiem nie muszą być masy. Przestrzeń kulturowa, także konfesyjna na Śląsku Cieszyńskim jest bardziej różnorodna, bardziej też ubogacona różnymi osobistościami życia społecznego, które nie były duchownymi. Jeżeli spróbujmy wymienić postacie, które dla Śląska Cieszyńskiego odgrywają rolę kanoniczną, ikoniczną, poprzez które cieszyńskość jest opisywana, to biorąc konfesyjność jako kryterium, po stronie protestanckiej zdecydowanie więcej będzie osób świeckich. Tradycja protestancka nie jest klerykalna. To też pewna specyfika kulturowa Śląska Cieszyńskiego.

Mówiąc o indywidualności nasuwa się postać profesora Jana Szczepańskiego sięgającego do tradycji ewangelicko-augsburskiej. Jak Jan Szczepański lokuje się w wymiarze Śląska Cieszyńskiego i uniwersalnym w socjologii jako nauce?

Jest znakomitym przykładem luterańskiego profilu osobowości zbudowanego na kanonie nieustannego doskonalenia, pomnażania wiedzy, pracowitości, konsekwentnego dążenia do osiągania wybranego celu, w myśl ludowego przysłowia: „jak się sam nie dołożysz to ci i Pan Bóg nie pomoże". W literaturze socjologicznej David Riesmann wyodrębnił dwa typy osobowości – wewnątrzsterowną i zewnątrzsterowaną, inaczej zwane żyroskopową – skierowaną na cel i radarową – nakierowaną na nieustanne „za każdą cenę" poszukiwanie afiliacji i akceptacji, prowadzącą do sytuacyjnego konformizmu. Profesor Jan Szczepański jest znakomitym przykładem osobowość wewnątrzsterownej. W jego „Dziennikach" czytam, że cierpi, bo nie zdążył danego dnia czegoś przeczytać, a czytanie traktował jako narzędzie nieustannego doskonalenia, pomnażania wiedzy, rozszerzania swoich kompetencji, by później móc odpowiedzialnie, aktywnie i innowacyjnie uczestniczyć w życiu społecznym. – W życiu luterańskich rodzin księgi były symbolem wartości najwyższych" zapisał Szczepański. Indywidualność u Szczepańskiego przybierała formy radykalne. To nieustanne pomnażanie kapitału intelektualnego, praca nad sobą, zorientowanie na przesuwanie się ku coraz wyższym szczeblom drabiny społecznej, osiąganie sukcesu, co też można traktować jako formę doświadczenia religijnego potwierdzającego asystencję łaski Bożej. Religijność to styl codziennego życia. Jan Szczepański zapisze też, że „luteranie wzruszali ramionami na pobożność ludzi modlących się żarliwie w kościele, a zapominających o boskich przykazaniach w życiu codziennym".

Jakie jest dzisiejsze odczytywanie Jana Szczepańskiego?

Jeżeli chodzi o socjologię, to zdaje się, że teksty Szczepańskiego nie należą do najczęściej obecnie przywoływanych.

Czy studenci uczą się z jego „Elementarnych pojęć socjologii"?

Ostatnie wydanie tej książki miało miejsce w 1970 r., potem już tylko reprinty. Dla mnie to znakomity podręcznik, uczyłem się z niego. Poukładana osobowość Szczepańskiego wyraża się w jego pisaniu. Moim zdaniem „Elementarne pojęcia socjologii" to wizja poukładanego społeczeństwa, wszystko ma swoje znaczenie i pozostaje w określonych relacjach. Gdy zdałem egzamin ze *Wstępu do socjologii,* wydawało mi się, że wszystko rozumiem: wiadomo co to grupa, proces, osobowość, kultura, etc. Wątpliwości przychodziły później. Czy studenci uczą się z „Elementarnych pojęć socjologii"? Nie można polecać podręcznika napisanego blisko 50 lat temu. Natomiast na wykładach zawsze mówię o prof. Janie Szczepańskim, przywołuję jego określenia, pojęcia, staram się zachować ciągłość międzypokoleniowego przekazu podstaw wiedzy socjologicznej.

Natomiast jest odczytywany na poziomie lokalnym. Ławeczka, Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych.
Dobrze, że podejmuje się takie inicjatywy. Duża zasługa w tym zespołu skupionego wokół prof. Daniela Kadłubca, który jest też redaktorem *Dzienników* Jana Szczepańskiego, i jego osobistego zaangażowania Trzeba się zastanowić, czy ma to być kolejna konferencja, targowisko referatów, czy właśnie Szkoła.
Na zakończenie pytanie o święta. Jaką rolę pełnią dzisiaj?
Święto to zawsze czas najważniejszy w każdej kulturze. Społeczność powstaje wokół wartości, wokół tego co łączy, można powiedzieć wokół wartości założycielskich. Na nich budowana jest rodzina, naród, Kościół, region, państwo. Święto jest czasem przypominania tych wartości założycielskich i czasem ich celebrowania. Umiejętność świętowania jest warunkiem podstawowym trwania w tożsamości kulturowej, gdy ją tracimy rozpoczyna się proces rozpadu, dezintegracji. Gdy przestajemy przychodzić do cioci na imieniny, przestajemy świętować nasze pokrewieństwo, więź zanika. Potem spotykamy się 1 listopada na cmentarzu i nie wiemy, kim jest ta pani stojąca przy grobie przodka. Święta to czas celebracji wartości fundamentalnych. Wielkanoc to święto celebrujące wartości założycielskie chrześcijaństwa. Nie ma chrześcijaństwa, niezależnie od konfesyjnych kostiumów, bez wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa. Najbardziej zauważalne przemiany dotyczą kulturowych kontekstów świętowania Bożego Narodzenia. Na poziomie języka odbywa się też delegitymizacja znaczenia tego święta.
Nie ma już przerwy świątecznej, tylko wakacje zimowe.
Takie przemiany są destrukcyjne dla zachowania tożsamości kulturowej, ponieważ przekładając się na ludzkie myślenie i style życia, sprzyjają kulturowemu wykorzenieniu oraz społecznej dezintegracji. Dotyczy to też bożonarodzeniowej symboliki. Na jednym z lotnisk w Stanach Zjednoczonych wycofano choinkę, bo uznano, że jako symbol świąt Bożego Narodzenia może obrażać wyznawców innych religii. Po wycofaniu choinki, by jednak jakaś dekoracja była, pojawił się renifer. W Polsce też co raz częściej możemy kupić przed świętami „okazjonalne kartki świąteczne" w żaden sposób nie nawiązujące ani do religijnej, ani kulturowej specyfiki świąt, czasem po angielsku jest zapisane „seasons greetings". Święta tracą swoje symboliczne znaczenie i stają się kolejną edycją *wolnego czasu,* „wolnego" także od rozumienia, doświadczania i pielęgnowania sensu religijnej i kulturowej tożsamości wspólnoty.
Socjologowie religii podkreślają umacniającą się sekularyzację życia społecznego i laicyzację mentalności, ale wskazują też na procesy deprywatyzacji religii i jej „nowego" powrotu w przestrzeń życia publicznego. W takim kontekście możemy umieścić szybko upowszechniający się w Polsce zwyczaj związany bezpośrednio ze świętami Wielkiej Nocy, a polegający na organizowaniu przed Niedzielą Palmową w przestrzeniach wielu miast nabożeństwa *Drogi krzyżowej*. Nabożeństwa *Drogi krzyżowej* stają się popularne także w innych „ekstremalnych formach". Zdumiewa też popularność kolejnych edycji *Orszaku Trzech Króli.* Widzimy więc, że rodzą się też nowe sposoby doświadczania świąt religijnych, ich nowy koloryt kulturowy, pobożnościowy angażujący liczne rzesze mieszkańców publicznie ukazujących swoje religijne i społeczne zaangażowanie.
Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: **Marek Rembierz i Wojsław Suchta**

FANTASTYCZNA OFERTA

– Pogoda nie sprzyja, ale mimo to dopisali uczniowie klas szóstych – mówiła dyrektor Gimnazjum nr 2 Joanna Iskrzycka-Marianek na wstępie dnia otwartego Gimnazjum nr 2. - Chcemy pokazać wam naszą szkołę i to, co się w niej dzieje. Wierzę, że spotkamy się we wrześniu i to wy kolejnym rocznikom będziecie pokazywać, jaka jest nasza szkoła. W każdej sali dzisiaj jest coś ciekawego. W naszej szkole można spokojnie się uczyć, zdobywać wiedzę, jesteśmy jedną z dziesięciu szkół w Polsce objętą honorowym patronatem ambasady Francji i Instytutu Francuskiego. Jesteśmy jedyna szkołą współpracującą z Politechniką Ślaską i chcemy zbudować elektryczny bolid, żeby wystartować jesienią w Poznaniu. W tym tygodniu dowiedzieliśmy się, że mamy laureata wojewódzkiego z matematyki. Czekamy na wyniki z innych przedmiotów. U nas można się uczyć, spełniać artystycznie.

Dano przykład tego spełniania się artystycznie, bo wystąpił z krótkim recitalem zespół szkolny Gama 2, którego nie trzeba nikomu w Ustroniu przedstawiać. Na ścianach prace plastyczne uczniów, były też krótkie występy kabaretowe. Do kończących szkołę podstawową zwróciła się też naczelnik Wydziału Oświaty i Polityki Społecznej Urzędu Miasta Danuta Koenig.

– Możecie się zapoznać ze szkołą mającą tyle fantastycznych ofert – mówiła D. Koenig. - Ze swej strony mogę tylko powiedzieć, że oprócz wyników w nauce, sukcesów edukacyjnych wielką radość sprawia nam Gimnazjum nr 2 jeżeli chodzi o sukcesy artystyczne i sportowe. Nie wszystkie szkoły mogą zaproponować taki zespól jak Gama 2. Zespół ten prowadzony przez Janusza Śliwkę od początku tej szkoły, zaświadczą o jakości kształcenia artystycznego. Pan Tomasz Targowski kieruje zainteresowaniami plastycznymi. Obok niesłychanie ważnej edukacji, to stwarzanie możliwości wyrażania się artystycznego i przez sport jest ważnym argumentem przemawiającym za tą szkołą.

O bolidzie konstruowanym z naukowcami z Politechniki Śląskiej mówił doktorant tej uczelni Łukasz Grabowski. Sport popularny w Wielskiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych rozwija umiejętności techniczne, ale też uczy rywalizacji, dążenia do bycia najlepszym. W poszczególnych klasach gimnazjaliści wraz z nauczycielami prezentowali, co Gimnazjum nr 2 ma do zaoferowania i wychodzi na to, że zaoferować młodym ludziom może bardzo dużo. W dniu otwartym uczestniczył przewodniczący RM Artur Kluz, również nauczyciel G-2. **(ws)**



Wysoki poziom kształcenia artystycznego w G-2. Fot. W. Suchta

12/2016/5/R
Zdrowych, radosnych
Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom
oraz czytelnikom Gazety Ustrońskiej
składa drukarnia




A. Łęczyńska. Fot. M. Niemiec

MODNA I JUŻ W PRL

5 marca w Muzeum Narodowym w Krakowie odbył się finał konkursu „W duchu PRL – konkurs na najlepszą stylizację”. Zabawę wygrała Anna Łęczyńska, która na co dzień pracuje w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustroniu.

Konkurs był jedną z imprez towarzyszących wystawie „Modna i już. Moda w PRL.”, która odzwierciedla niepowtarzalny charakter mody kolejnych powojennych dekad. Jeszcze do 17 kwietnia prezentowane będą ubiory zwyczajne, codzienne, jak i kreacje wybitnych projektantów, którym przyszło pracować w Polsce lat 1945-1989.

Wystawa pokazuje, jak trudne i ważne było bycie modną w PRL-u. Również to, że Polki z determinacją podążały za modą, bo kobieta chciała być „modna i już!”, chociaż w szarej rzeczywistości pustych półek sklepowych nie było to łatwe. Dziesiątki ubiorów zgromadzonych na wystawie dowodzą kreatywności i przedsiębiorczości mieszkanek Polski Ludowej.

Kreatywnością wykazała się też ustronianka, która zgłosiła swoją stylizację do konkursu, została zakwalifikowana do finału i miała okazję przejść po wybiegu przed jury. Jej występ tak się spodobał, że wygrała cały konkurs. O tym, skąd Anna Łęczyńska wzięła kwiecisty kostium mówi pracująca w Muzeum Ustrońskim Alicja Michałek:

- Na początku 2007 r. nasze Muzeum zorganizowało wystawę „Pamiątki z czasów PRL”, ciesząca się wielką popularnością, także w mediach, co zmotywowało wiele zaprzyjaźnionych z naszą instytucją osób do przekazania do naszych zbiorów swoich pamiątek. Często odwiedzająca nas, niezastąpiona pani Lidia Troszok najpierw ofiarowała nam kolekcję eleganckich kapeluszy oraz wytwornych rękawiczek i torebek, a z czasem w muzealnych zbiorach znalazła się cała jej szafa, wypełniona pięknymi sukienkami oraz kostiumami, a nawet spodniami sportowymi (słynne „klinówki gabardynowe”), etolami, mufkami, ręcznie robionymi koralami czy finezyjnymi kotylionami balowymi, pochodzącymi głównie z lat 50. i 60. XX w. Rzeczy te tak bardzo urzekały klasą i wdziękiem, iż po połączeniu z pamiątkami pochodzącymi od kilku innych pań powstała niezwykła wystawa „Być kobietą”, której towarzyszył wieczór wspomnień, film, pokaz mody oraz przyjazd ekipy telewizyjnej. Pani Lidia wraz z siostrą Anną Gluzianką udzieliła nam również fachowego instruktarzu dotyczącego rozpoznawania dawniej popularnych, a dziś już niespotykanych tkanin, co jest bardzo cenne zwłaszcza w naszym Muzeum, ukierunkowanym na gromadzenie zabytkowych tekstyliów. Od pani L. Troszok pochodzą też najstarsze w naszych zbiorach żywotki, ozdobne, ręcznie wykonane elementy zdobień kabotków oraz mnóstwo innych niepowtarzalnych rzeczy. Rok później narodziła się u nas ekspozycja „W kręgu dzieciństwa”, która cieszy się tak dużą popularnością, iż, stale wzbogacana, istnieje do dziś. Z tej okazji pani Lidia przekazała nam kolekcję pięknie zachowanych dziecięcych ubranek sprzed ponad pół wieku, głównie noszonych przez jej córkę Danielę, które dziś są naprawdę nie do zdobycia. W zbiorze tym znalazły się także ubrania młodzieżowe, w tym właśnie niepowtarzalny komplet w ciepłych kolorach, pochodzenia fabrycznego, uszyty z płótna drukowanego w kwiaty, w którym Ania Łęczyńska wystąpiła i wygrała podczas pokazu mody PRL podczas Cracow Fashion Week 2016. **Monika Niemiec**

12/2016/6/R

STOMATOLOGIA
GAŁASZEK

Wszystkim naszym Pacjentom życzymy zdrowych i radosnych świąt Wielkanocnych.

lek. stom. **Urszula Glajcar-Gałaszek**
lek. stom. **Magdalena Gałaszek**
lek. stom. **Jakub Gałaszek**

www.dentgalaszek.pl

ul. Grażyny 2, USTROŃ, tel/fax: +48 33 854 37 74, +48 602 587 885, +48 535 501 350, gabinet@dentgalaszek.pl



ŻEBY ODBUDOWAĆ SYRIĘ

Najpierw schodzę ulicą i schodami w dół w stronę targu i meczetu. Łapię niebieski autobus. Potem drugi. Stukam monetą w okno, bo tak się tutaj oznajmia kierowcy, żeby się zatrzymał. Zazwyczaj kierowca ma dziwną minę, że wysiadam akurat tu – za Ammanem, ale przed Sahab, pośrodku niczego. Przemierzam puste pole, obozowisko cyganów, mijam kilka domów, całe tłumy dzieci i wchodzę do jednego z niewielu budynków w okolicy.

W grupie wolontariuszy mówimy na to miejsce „dom dziecka”, choć raczej nim nie jest do końca. Mieszkają tu rodziny z Syrii – kobiety (zazwyczaj wdowy) z dziećmi. Pochodzą z różnych zakątków Syrii i jak miliony innych opuściły swoje domy i uciekły do Jordanii czyli najbliżej, jak się da.

Być może to będzie nudny artykuł – w końcu o uchodźcach musimy słuchać codziennie. Kto wie, może też będzie nudny dlatego, że nie napiszę tu o spadających bombach i tygodniach spędzonych w obozowych namiotach. Chciałabym napisać o czekaniu.

Ktoś się kiedyś zastanawiał, gdzie w tych tłumach uchodźców docierających do Europy są kobiety. A więc odpowiem – właśnie tutaj, w Jordanii, w Libanie i Turcji. To kobiety, które z dnia na dzień zostały w obcym miejscu same z gromadką dzieci w nadziei, że ich mężowie bezpiecznie dotrą do miejsca, gdzie będą mogli stworzyć normalny dom. Niektóre straciły swoich mężów, często również i starszych synów, a ich życie dzisiaj wypełniają młodsze dzieci i… czekanie. Odwiedzam ich dom od pół roku prowadząc zajęcia z angielskiego dla nich i dla najmłodszych. Nie mogą podjąć legalnej pracy na terenie Jordanii. Dzieci chodzą do jordańskiej szkoły, na popołudniową zmianę, „dla Syryjczyków”. Dostają jakąś minimalną pomoc z Narodów Zjednoczonych. Ktoś by powiedział – przecież nie jest im źle, nikt nie umiera, mieszkają sobie w wynajętym domu (opłaconym przez grupę sponsorów z Kuwejtu). Ich cierpienia nie widać na pierwszy rzut oka.

Ale ja czuję ich cierpienie. Na przykład wtedy, kiedy podają mi filiżankę kawy, a ja nie wiem, o co je zapytać, jak z nimi rozmawiać. Czuję ich cierpienie, kiedy małe dziecko mówi mi na zajęciach, że „jego marzenia nie są ważne”. Czuję ich cierpienie, jak widzę ich puste mieszkania z dywanem i materacem na podłodze albo jak głowię się, bo trudno wymyślić jakieś sensowne przykłady na lekcje angielskiego, bo te „książkowe” się nie nadają. Co robisz w wolnym czasie? Czy chciałbyś podróżować po świecie? Spotykasz się z kolegami na mieście? Jeździsz na rowerze? Chodzisz do kina? Te wszystkie tematy to teraz w ich życiu jakaś jedna wielka pustka podobna do tej, jaka otacza ich dom. A więc czekają, a ja czekam z nimi. I tak od pięciu lat.

Czasem naprawdę dziwię się, że można przy tym wszystkim zachować tyle pogody ducha i wdzięczności. „W porównaniu do obozów, tutaj mamy się bardzo dobrze!” – mówią zgodnie. Ale ja i tak nie wyobrażam sobie być na ich miejscu. To czekanie całe zanurzone jest w ludzkich dramatach, zimnych nocach w namiocie albo domu bez ogrzewania, nastolatkach wydawanych przedwcześnie za mąż, rozdzielonych rodzinach i myśli, że nawet jeśli wrócimy do domów, to już nic nie będzie tak, jak kiedyś. A do tego te wszechobecne dzieci, tak słodko nieświadome, że poza tym wynajętym domem i tą pustką, która go otacza, jest jakiś świat, który zadecydował, żeby rozpętać wojnę, jakiś inny świat, który mógłby coś z tym zrobić, ale – w imię własnych interesów – nie zrobi, jakiś świat ludzi, którym żyje się dobrze i współczują tym, którym żyje się źle, ale też świat innych ludzi, którym też żyje się dobrze, ale drażni ich to, że piszę o syryjskich dzieciach.

Na całym świecie są ludzie dobrzy i źli. Cała ta wszechobecna dyskusja o uchodźcach często chyba o tym zapomina. Arabowie to wcale nie są chodzący aniołowie ani tykający terroryści. Część z nich z wdzięcznością przyjmie pomoc; część z nich ją tylko bezdusznie wykorzysta. A Syryjki w Sahab czekają. I wiecie co? Uwielbiają gości! Zaproszenie w sam raz dla tych, którzy twierdzą, że się Syryjczykom żadna pomoc nie należy i niech sobie siedzą gdzieś na pustyni daleko od nas. Towarzyszenie im w ich czekaniu pozwoliło mi przez chwilę popatrzeć na świat ich oczami i zrozumieć, że to nie sztuka dogadać się z tymi, którzy myślą i żyją tak, jak my. Sztuką jest zrobić krok do obcego, spróbować go zrozumieć zachowując przy tym swoją tożsamość, i ubogacić się nawzajem.

- Baraa? – zapytałam podczas lekcji angielskiego. Zachichotała. To jedna z najstarszych dziewczynek w domu, ma szesnaście lat. Dwa lata temu trafiła z rodziną do Jordanii, pierwsze pół roku spędziła w obozie dla uchodźców w Zaatari, a później zamieszkała w Sahab. – Masz jakieś marzenie?

- Tak! Chciałabym studiować architekturę – odpowiedziała z uśmiechem. Znów zachichotała. – Żeby odbudować Syrię.

Sylwia Cieślar

12/2016/7/R

Skorzystaj z naszej karty rabatowej !!!

oraz w dniach:

14-31. 03. 2016

całkowicie bezpłatne badanie wzroku

bez konieczności kupowania okularów



www.optykexpert.net



ŚLUB TO NIE KONCERT

Mija okres Wielkiego Postu – czasu ciszy i skupienia. Wkrótce wkroczymy w radosny okres świąt, a po świętach ruszy trwający do Adwentu sezon ślubny…

Długie tygodnie, miesiące, a nawet lata przygotowań, sporo wydanych pieniędzy, a wszystko dla tego jednego bardzo ważnego, a dla niektórych najważniejszego dnia w życiu – ślubu. Narzeczeni wraz z rodziną precyzyjnie przygotowują wszystkie, nawet najdrobniejsze, szczegóły związane ze ślubem i weselem. Warto jednak pomyśleć o czymś, o czym wiele par zapomina - warto zadbać o oprawę muzyczną samego ślubu. Jako że większość par w naszym kraju decyduje się na ślub kościelny, jeżeli planujemy oprawę muzyczną uroczystości, to z wyprzedzeniem należy zwrócić się do proboszcza parafii, w której będziemy zawierać związek małżeński, o zgodę. Zgoda duchownego nie jest oczywista, bowiem zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami na przykład zabrania się używania w Kościele katolickim instrumentów, które są zbyt hałaśliwe lub wprost przeznaczone do wykonywania współczesnej muzyki rozrywkowej. Podobnie, aczkolwiek bardziej liberalnie, jest w Kościele ewangelickim. Wszystko zatem w rękach proboszcza lub organisty. Zazwyczaj do oprawy wybieramy muzykę klasyczną. Podstawą są tutaj „z urzędu" organy, jednak w wybranych momentach uroczystości możemy usłyszeć skrzypce lub kilkuosobowe formacje smyczkowe, flet czy wiolonczelę. Pary szukające nietypowych rozwiązań mogą sięgnąć po trąbkę, saksofon lub harfę. Również zwolennicy śpiewu mogą zaskoczyć swoich gości, wynajmując solistę, chór gospel lub scholę. Wykluczone są raczej m.in. fortepian, akordeon, mandolina, gitara elektryczna, perkusja. Istotnym przy wyborze wykonawcy jest gwarancja, że jego praca nie wpłynie negatywnie na przebieg całej uroczystości. Kolejnym krokiem przy przygotowywaniu oprawy jest właściwy dobór repertuaru. Pamiętajmy, że wykonywane utwory muszą odpowiadać powadze miejsca. W przypadku ślubów kościelnych wybór repertuaru muzycznego podlega licznym obostrzeniom.

Od wyboru instrumentów zależy dobór repertuaru. Inne utwory nadają się do wykonania przez kwartet smyczkowy, a inne może zaśpiewać chór. Wedle mojej wiedzy praktycznej najczęściej na ślubach pojawiają się popularne i bardzo piękne kompozycje klasyków: „Aria na strunie G" Bacha, „Serenada" Schuberta, „Marzenie" Schumanna, coś z Vivaldiego, „Przybycie królowej Saby" Haendla, „Kanon w D-dur" Pachelbela, a także „Ave Verum" Mozarta, dla wielu obowiązkowy i bezkonkurencyjny jest oczywiście fragment uwertury „Snu nocy letniej" – „Marsz Mendelssohna". Zwolennicy tradycji amerykańskiej na wejście do kościoła proszą o „Marsz weselny" Wagnera, czyli popularny za oceanem „Here comes the bride", a w trakcie uroczystości np. „Hallelujah" Leonarda Cohena, „Love me tender" czy „Gabriel's Oboe" Ennio Morricone. Czasami udaje się wprowadzić w kościelne mury odrobinę muzyki popularnej, lecz wszystko zależy od księdza. Niektórzy duchowni z pewnością pozwolą na pewne muzyczne innowacje, oczywiście w ramach zdrowego rozsądku.

Trudno powstrzymać się od łez wzruszenia, kiedy podczas ceremonii ślubnej zabrzmi „Ave Maria" Gunoda, Schuberta czy Caccini'ego. To najpopularniejsze utwory wybierane do oprawy muzycznej. W sumie w czasie Mszy św. można zagrać 3-4 utworów. Podobnie podczas nabożeństwa w kościele ewangelickim. Repertuar można uzupełnić zagraniem melodii bądź zaśpiewaniem pieśni kościelnych.

Podstawą oprawy muzycznej mszy św. i nabożeństwa są, jak wcześniej wspomniałam, organy i z nich nie da się najczęściej zrezygnować. Organista zobowiązany jest grać odpowiedzi wiernych i stałe części. Warto zadbać, by dodatkowi muzycy (np. skrzypek, którego wynajmujemy) spotkali się wcześniej z organistą, szczegółowo omówili repertuar i zrobili krótką próbę. Kiedy ja przygotowuję się do grania na ślubie, sama kontaktuję się z organistą danego kościoła i omawiam szczegóły uroczystości. To znacznie ułatwia współpracę podczas ceremonii. Niestety, nie wszyscy organiści są w stanie albo czasem nie chcą akompaniować wynajętym muzykom. Znalazłam na to sposób i przygotowałam w studio nagrań, ze znakomitym znajomym muzykiem Panem Januszem Śliwką z Ustronia, podkłady, które służą mi w trakcie wykonywania utworów.

Znacznie więcej swobody w doborze repertuaru mają pary, decydujące się na ślub cywilny. W urzędach można właściwie śpiewać lub grać wszystko i na wszystkim, natomiast także należy przebieg ceremonii omówić szczegółowo z urzędnikiem. Trzeba również wcześniej zorientować się, czy urząd dysponuje odpowiednim sprzętem, względnie czy nie ma innych przeszkód dla zrealizowania muzycznych planów państwa młodych. Podobne zasady obowiązują również przy oprawie bardzo modnych obecnie ślubów organizowanych w domach weselnych i w plenerze.

Nie zapominajmy o jeszcze jednej ważnej rzeczy – ślub to nie koncert, trzeba pamiętać, co w tej uroczystości jest najważniejsze.

Marlena Janik

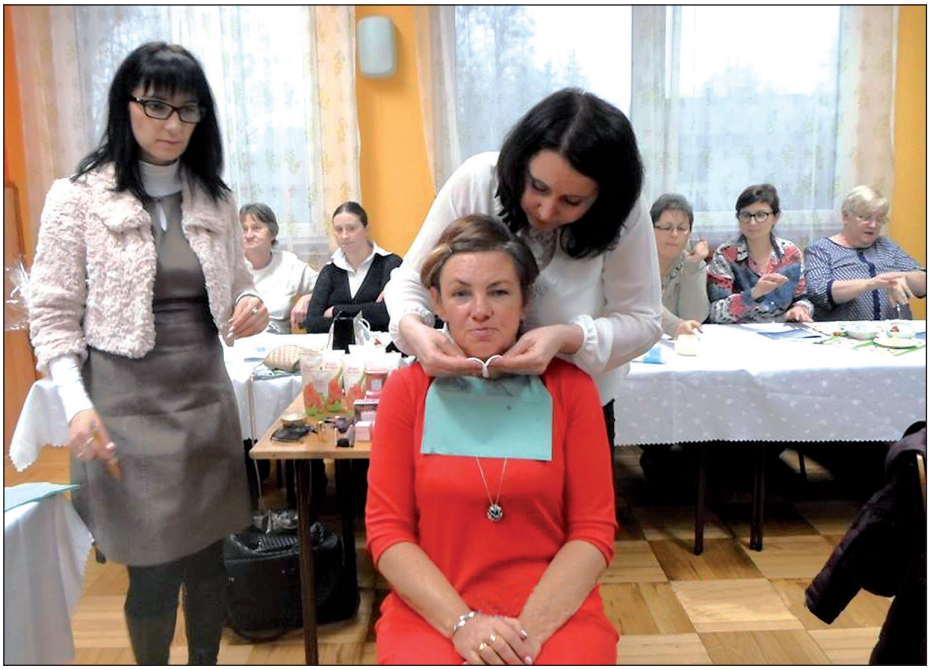
Autorka artykułu (na zdjęciu) od dziesięciu lat gra na skrzypcach. Jest absolwentką szkoły muzycznej I-go stopnia, którą ukończyła z wyróżnieniem. Obecnie uczy się w Państwowej Szkole Muzycznej II-go stopnia w Cieszynie w klasie Barbary Litwiniuk. Koncertowała przy różnych okazjach w kraju i za granicą. Zajmuje się także z powodzeniem oprawą muzyczną ślubów. Artykuł powstał na podstawie osobistych doświadczeń i wiedzy autorki.

12/2016/8/R
Nowo otwarty
GABINET
STOMATOLOGICZNY
Marcin Gądarowski
ul. Stawowa 2A Ustroń
Med-Lab Suchanek
tel. 792-531-258

12/2016/9/R
Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy
MARKO
tel. +48 33 854 33 34
PODŁOGI DRZWI ROLETY
BOAZERIE KOREK KARNISZE
43-450 Ustroń, ul. Cieszyńska 1 (pod Apteką)

KGW W TINIE

12 marca panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Lipowcu świętowały Dzień Kobiet. Każdego roku z tej okazji zarząd przygotowuje niespodzianki dla swoich członkiń i tym razem był to pokaz pielęgnacji twarzy i makijażu przygotowany przez przedstawicielki firmy Oriflame z Cieszyna. Co więcej, każda z pań otrzymała kosmetyki w prezencie i nawet mogła wybrać jeden z czterech zakupionych przez KGW zestawów. Tradycyjnie podano pyszny obiad i desery, a spotkanie umilała muzycznie kapela góralska. Każda okazja jest dobra do omówienia aktualnych spraw koła. Tym razem było się czym chwalić, bo lada dzień miał się pokazać w kioskach dwutygodnik „Tina", w którym znajdziemy zdjęcie i przepisy lipowczanek. Numer z 16 marca jest jeszcze do kupienia, a znajdziemy w nim przepisy na sałot ziemniaczany, kminkowe jajeczka i murzina. O tym, co nowego w kole, można czytać na profilu Koło Gospodyń Wiejskich w Lipowcu na Facebooku. **(mn)**



Z porad specjalistek skorzystała też przewodnicząca Olga Kisiała. Fot. KGW Lipowiec



Przepis z „Tiny" na Murzina, czyli wędliny w cieście drożdżowymi

Składniki na 16 porcji: 1 kg mąki pszennej, 25 dag margaryny, 3 jajka, 7 dag świeżych drożdży, 500 ml ciepłego mleka, 70 dag wędliny: pieczonej szynki, wędzonego boczku i sparzonej białej kiełbasy, sól, szczypta cukru, jajko do posmarowania.

Drożdże rozetrzyj z odrobiną cukru. Margarynę stop, przestudź. Mąkę przesiej do miseczki. Dodaj roztarte drożdże, 3 jajka i ciepłe mleko (jeśli chcesz by ciasto miało bardziej wyrazisty smak, zastąp mleko wywarem z gotowania wędzonki albo białej kiełbasy. Wlej margarynę, zagnieć gładkie, elastyczne ciasto. Odstaw je pod przykryciem na godzinę do wyrośnięcia.

Wędlinę pokrój na kawałki. Kiedy ciasto podwoi swoją objętość, ponownie je zagnieć, rozwałkuj. Na placku rozłóż kawałki szynki, boczku i kiełbasy. Zwiń. Rulon ułóż w podłużnej foremce wyłożonej pergaminem. Posmaruj roztrzepanym jajkiem. Piecz ok. godziny w temp. 175 st.

12/2016/10/R

CENTRUM UBEZPIECZENIOWE
Ustroń, ul. Błaszczyka 22
Ustroń, ul. Rynek 2a (obok Lotto)
tel. 33 854-28-92, 33 854-11-32, 889-483-467
Posiadamy NAJSZERSZY WYBÓR
UBEZPIECZEŃ w tym na życie i fundusze IKZE
Wszystkim naszym Klientom życzymy
wesołych świąt Wielkanocnych
www.ubezpieczenia-pniak.pl

WYSTAWA PO PLENERZE



Wernisaż w Galerii Rynek. Fot. W. Suchta

Od 9 marca w Galerii Rynek można podziwiać wystawę poplenerową Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy". Plener odbył się w sierpniu w „Leśniku" w Jaszowcu. Wystawę otwierał prezes ST „Brzimy", a jednocześnie właściciel Galerii Rynek Kazimierz Heczko. Witał gości, a wśród nich radną Barbarę Staniek-Siekierkę, radną Adrianę Kwapisz-Pietrzyk, naczelniczkę Wydziału Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji Katarzynę Czyż-Kaźmierczak. Wernisaż grą na skrzypcach uświetniła Marlena Janik.

O plenerze i powstałych na nim pracach opowiadał Andrzej Piechocki. Obok twórców z „Brzimów" uczestnikami byli także zaprzyjaźnieni artyści z Oradei z Rumunii oraz miasta partnerskiego Hajdunanas na Węgrzech.

Dziękowano ustrońskiemu Nadleśnictwu za gościnność, a podziękowania złożono na ręce obecnego w Galerii nadleśniczego Leona Mijala. Leśnicy nie pierwszy raz gościli artystów z „Brzimów", ci zaś odwdzięczają się ofiarowaniem część powstałych prac Nadleśnictwu.

- Tradycyjnie od wielu lat naszym mecenasem jest Nadleśnictwo Ustroń. Zazwyczaj jesteśmy goszczeni w dworku myśliwskim w Górkach – mówił A. Piechocki.

- To po naszej stronie jest przyjemność goszczenia państwa, bardzo odpowiada nam temat waszego pleneru. Podziwiałem już wspaniałe dzieła powstające w międzynarodowym towarzystwie. Jesteśmy zaszczyceni – odpowiadał L. Mijal.

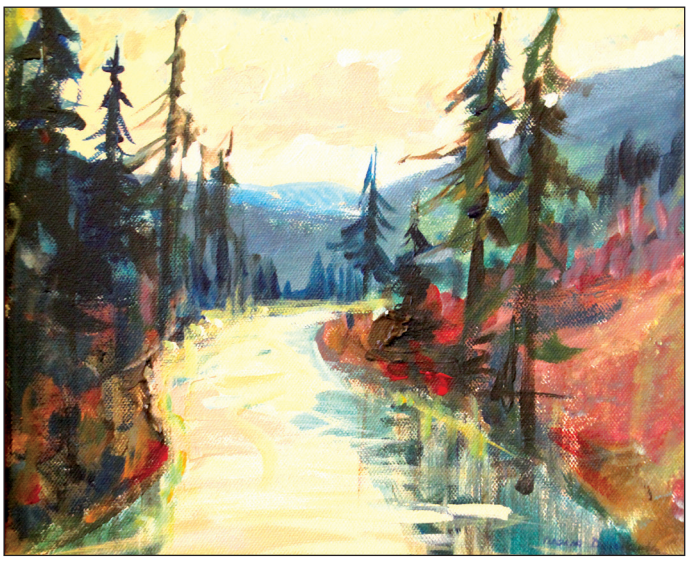
Wystawa poplenerowa to kilkadziesiąt prac, które jeszcze przez najbliższy miesiąc można oglądać w Galerii Rynek. Prace te, tworzone w różnych technikach malarskich, mają wspólną cechę, podkreślają piękno krajobrazu Beskidów. **(ws)**



Obraz Imre Demetera z Węgier.



Obraz Gábora Pappa z Rumunii.



Obraz Iwony Dzierżewicz-Wikarek.



LIGA NA DRUGIM MIEJSCU

W miniony weekend zawodnicy SRS „Czantoria” brali udział w Małopolskiej Lidze Narciarskiej oraz w Ogólnopolskich Finałach Lig Alpejskich, które odbyły się w Kluszkowcach. Koniec sezonu w wykonaniu naszych narciarzy, był bardzo udany. W lidze MOZN bardzo dobre 3. m. zajął Jakub Baszczyński tracąc do zwycięzcy tylko 0,35 sek. W OFLA nasi zawodnicy zajęli: 7. m. Jakub Baszczyński, 7. m. Wiktoria Pokorny, 10. m. Mateusz Zacny, 13. m. Michał Brachaczek, 16. m. Natalia Heczko, 17. m. Zuzia Kostka, 17. m. Kacper Walczak, 18. m. Igor Olszak, 20. m. Dawid Hussar. Nasza liga której organizatorem jest Śląsko-Beskidzki Związek Narciarski wywalczyła 2. m. w Polsce.

Bartłomiej Pilch

12/2016/11/R

szpital z sercem

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości, radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół oraz wesołego Alleluja

życzą
Dyrektor i Zespół Pracowników
Śląskiego Centrum Rehabilitacji i Prewencji

Przypominamy wszystkim mieszkańcom Ustronia i okolic o możliwości korzystania w Śląskim Centrum Rehabilitacji i Prewencji z usług medycznych w zakresie:

1. Ośrodka Dziennego Rehabilitacji Kardiologicznej
2. Ośrodka dziennego Rehabilitacji Ogólnoustrojowej
3. Poradni Rehabilitacyjnej (**rehabilitacja w domu pacjenta**)
4. Poradni Kardiologicznej
5. Poradni Kardiologii Dziecięcej
6. Poradni Chorób Metabolicznych

Proponujemy również szeroką gamę odpłatnych badań diagnostycznych (np. echo, testy wysiłkowe, badania USG) oraz zabiegów fizjoterapeutycznych.

Śląskie Centrum Rehabilitacji i Prewencji
ul. Zdrojowa 6, 43-450 Ustroń
33 854 16 32, 854 41 85, 854 25 86, tel. kom. +48 664 952 737
mail: scr@scr-ustron.com.pl
Informacje: **www.scr-ustron.com.pl**

DBAJ O SWOJE ZDROWIE ZE ŚLĄSKIM CENTRUM REHABILITACJI I PREWENCJI - ZAPRASZAMY!
DOGODNE TERMINY!

STAŻ
W GAZECIE USTROŃSKIEJ

Redakcja Gazety Ustrońskiej przyjmie na staż biurowy osobę zarejestrowaną w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie, która nie ukończyła 29 lat.
Informacje osobiście - **Rynek 4** (budynek biblioteki)
lub pod numerem **tel.: 33 854 34 67.**

12/2016/12/R

zainspiruj siebie
i swoich bliskich



KWARTALNIK
nasze inspiracje
pełne **zdrowie**
nowa **jakość** życia
bliżej Boga i ludzi

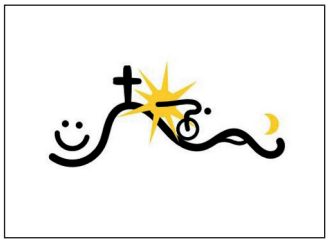
ZAMÓW PRENUMERATĘ



ŻYCZYMY WIELE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO Z OKAZJI ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA JEZUSA CHRYSTUSA

Redakcja
„Naszych Inspiracji”

PROJEKTY LOGO MIASTA USTROŃ







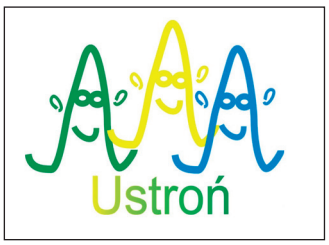








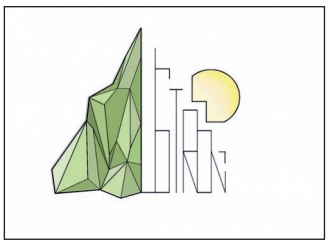












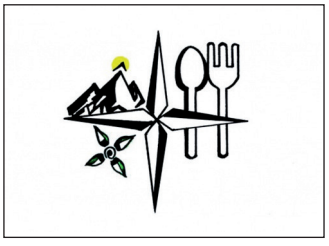














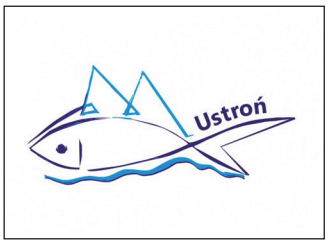





29 lutego upłynął termin składania prac w ramach konkursu na projekt logo miasta Ustroń. Przed nami obrady jury, podczas których dokonana zostanie ocena złożonych projektów logo oraz sprawdzenie, czy ich autorzy spełniają warunki formalne wynikające z regulaminu.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 31 maja. Projekty zgłoszone do konkursu można zobaczyć w galerii na www.logo.ustron.pl, w gazecie zamieszczamy niewielką część z prawie 1000 propozycji. Wybraliśmy projekty nieoczywiste...











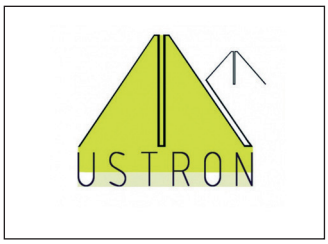






















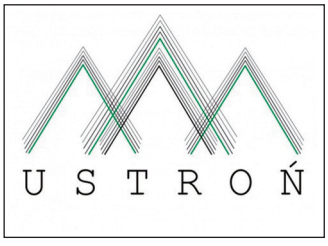


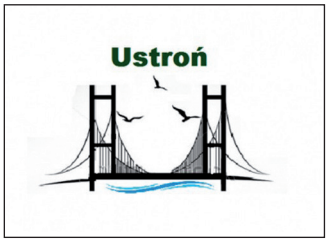
























Sprawozdanie M. Jaworskiej. Obok niej siedzą: J. Drózd, I. Staniek, M. Czyż. Fot. M. Niemiec

WSPÓLNA PRACA I WYCIECZKI

1 marca odbyło się zebranie sprawozdawcze Koła Gospodyń Wiejskich Ustroń Centrum i Kółka Rolniczego w Ustroniu. Obrady prowadził prezes KR Jan Drózd, który przywitał zaproszonych gości: Elżbietę Pruszkowską z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Cieszynie, naczelnik Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta Monikę Maksymczak, sekretarza miasta Ireneusza Stańka, naczelnika jednostki OSP Centrum Michała Czyża.

Podczas obrad głosowano wielokrotnie i najczęściej jednogłośnie. Przez aklamację przyjęto sprawozdania organizacji, które przedstawili: J. Drózd i przewodnicząca KGW Maria Jaworska.

Od prezesa KR zebrani dowiedzieli się, że Kółko Rolnicze działa na podstawie statutu i wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego, posiada własny majątek w postaci nieruchomości w Nierodzimiu, stanowiący udział w Spółdzielni Usług Rolniczych. Będąc udziałowcem SUR, koło ma swoich delegatów na walne zgromadzenie oraz członka Rady Nadzorczej. J. Drózd mówił, że w ubiegłym roku członkowie KR zorganizowali kilka ciekawych imprez wraz z paniami z Koła Gospodyń Wiejskich, była to między innymi wycieczka do Cieszyna oraz zielone świątki w gospodarstwie agroturystycznym u państwa Sztwiertniów w Dobce, a także zwiedzanie firmy Gastro i Muzeum Ustrońskiego zakończone poczęstunkiem w pensjonacie „Perła Beskidu”. Od czerwca do sierpnia członkowie kółka uczestniczyli w organizacji Ustrońskich Dożynek.

Przewodnicząca KGW Centrum Maria Jaworska poinformowała, że do koła należy 55 członkiń, a w ciągu roku odbyły się 4 zebrania Zarządu. Spotkań członkiń było znacznie więcej, a co jedno to ciekawsze. W styczniu panie z Centrum brały udział w „Szkubaczkach” w Brennej, a Dzień Kobiet spędzały w karczmie „Jaszowianka” przy góralskiej muzyce. W maju członkinie KGW piekły kołacze i sprzedawały na odpuście u Ojców Dominikanów. Wzięły też udział w przygotowaniu festynu, który odbywa się na Hermanickiej Łące, biorąc na siebie ugotowanie grochówki. Przygotowaniem posiłków na zebrania strażaków z OSP Centrum również zajmują się członkinie koła. Podczas ubiegłorocznego jubileuszu jednostki Danuta Augustyn została uhonorowana odznaką „Za zasługi dla pożarnictwa”. W lipcu 24 panie pojechały do miasta partnerskiego Hajdunanas, gdzie brały udział w konkursie kulinarnym promując polski bigos, cieszyńskie ciasteczka oraz chleb ze smalcem i ogórkiem kiszonym. Członkinie KGW mają duży udział w przygotowaniu dożynek, w tym roku piekły kołacze na jarmark, robiły snop dożynkowy, brały udział w korowodzie.

W październiku odbyła się bardzo ciekawa wycieczka do ogrodu kwiatowo-warzywnego koleżanki z koła Zofii Bojdy. Część ogrodu pani Zofii zachowała tradycyjny charakter, można w nim podziwiać kwiaty i rośliny znane z dawnych ogródków, jednak jego właścicielka lubi eksperymentować i hoduje również mało spotykane warzywa, takie jak pomidor skórzasty, rodzynek brazylijski, szpinak nowozelandzki, sałata łodygowa. Pani Zofia przygotowała prawdziwą ucztę na zebranie koła, częstowała konfiturami, galaretkami z derenia i pigwy, ciastem dyniowym i plackami z topinamburu.

Przyjęto sprawozdania Komisji Rewizyjnych obu organizacji i zgłaszano propozycje działań w kolejnym roku. Życzenia składali zaproszeni goście, dziękując jednocześnie za dotychczasową pracę na rzecz społeczności lokalnej. Tradycyjnie, E. Pruszkowska i M. Maksymczak przekazały najświeższe informacje dla rolników i mieszkańców ze swoich urzędów, a dotyczyły one dopłat i realizowanych programów.

Uczestnicy zebrania po zakończeniu części oficjalnej zjedli obiad, a potem spędzano czas na rozmowach częstując się kawą i ciastem. **Monika Niemiec**



Przedstawiciele Kółka Rolniczego. Fot. M. Niemiec



Do KGW należy 55 członkiń. Na zebrania przychodzi mniej pań, ale zawsze jest to okazja do miłych spotkań z koleżankami. Fot. M. Niemiec



MKS w szybkim ataku. Fot. W. Suchta

NAJLEPSZY FINAŁ OD LAT

MKS Ustroń-UKS MOSM Bytom 34:24 (17:10)

Był to mecz bez historii. Już w pierwszych kilku minutach drużyna MKS Ustroń zdobyło pięciobramkową przewagę, rywale nie wyglądali na chcących wygrać, a raczej na liczących się z przegrana, oby jak najniższą. Tak też to spotkanie wyglądało. Trener MKS Ustroń Piotr Bejnar sprawdzał zawodników, dokonywał roszad w składzie, ale też nie dopuszczał, by przewaga malała. Zresztą rezerwowi spisywali się tak dobrze jak pierwsza szóstka.

Po meczu powiedzieli:

Trener Bytomia Kazimierz Zaręba: - Prowadzę tę drużynę dopiero drugi miesiąc. Składamy drużynę pod juniorów. Przyszli zawodnicy, którzy już skończyli grać, mieli kilka lat przerwy i teraz nam pomagają, jest trochę juniorów i to składamy w jedną całość. Drużyna z Ustronia gra bardzo szybką piłkę, dobry lewoskrzydłowy, dużo młodych i przed nimi przyszłość. A u nas brakowało dwóch zawodników, co prawda trzydziestolatków, ale są podstawą składu drużyny. Do tej pory strzelali w meczach po 8-10 bramek, a dziś nie mogli wystąpić ze względów rodzinnych. Z drugiej strony to dobrze, bo młodzi dostali dobrą szkołę. Poza tym trenujemy tylko dwa razy w tygodniu, a to zdecydowanie za mało. Żeby się liczyć w III lidze, cztery treningi to podstawa. Gramy zupełnie amatorsko i trzeba chłopaków pochwalić, że jednak przyjeżdżają na treningi, że się im chce.

Trener MKS Ustroń Piotr Bejnar: - Trzeci mecz, a jego pierwsza połowa była najlepsza w naszym wykonaniu. Graliśmy tak, jakbym sobie tego życzył. Uważna, twarda obrona, nieźle w bramce, wyprowadzaliśmy kontrataki. Bardzo dobre pierwsze 20 minut. Bytom był bardziej wymagającym rywalem niż Imielin, a już po pierwszej połowie było po zawodach. W drugiej połowie kontrolowaliśmy wynik, wszyscy zawodnicy wyszli na parkiet, bo przecież nie chodzi o śrubowanie wyniku, ale o grę. Zagraliśmy mądrze w obronie, konsekwentnie, dobrze wyprowadzaliśmy ataki i był to styl, jaki chcielibyśmy oglądać w kolejnych spotkaniach.

MKS Ustroń wystąpił w składzie (w nawiasach zdobyte bramki):

Kamil Kopieczek, Damian Kurowski – Krzysztof Bielesz (2), Marek Cholewa (2), Dawid Jenkner (5), Adrian Miśkiewicz (2), Szymon Gogółka (7), Michał Jopek (9), Arkadiusz Czapek (1), Krzysztof Kotela (1), Mateusz Turoń (3), Kacper Matlak, Adam Deda, Bartłomiej Kopij (1), Marcin Oświecimski (1), Jerzy Jopek.

1	MKS Olimpia I Piekary Śl.	16	30
2	KS Viret CMC Zawiercie	16	23
3	**MKS Ustroń**	**16**	**21**
4	MUKS Siódemka Mysłowice	16	20
5	MKS Zryw Chorzów	16	15
6	SPR Pogoń 1945 Zabrze	15	14
7	SPR Grunwald Ruda Śl.	15	11
8	MKS Olimpia II Piekary Śl.	16	8
9	KS Górnik Sosnowiec	16	0

* * *

15 i 16 marca w sali Szkoły Podstawowej nr 1 odbyły się mistrzostwa szkół podstawowych w piłce ręcznej. Chłopcy z SP-1 zdobyli mistrzostwo powiatu pokonując Pogwizdów 20:11 i Górki Wielkie 19:18.

– Wygraliśmy po finale na bardzo wysokim poziomie sportowym – mówi P. Bejnar. - Wszystkie zespoły w okolicy idą do przodu. Na pewno najlepszy finał od sześciu lat, emocjonujący i wygrany przez nas jedną bramką. **Wojsław Suchta**



Mistrzowie powiatu w akcji. Fot. W. Suchta

12/2016/714/R



BLIŻEJ NATURY

O chlebie i zbożach (1)



Umyśliłem sobie kiedyś, że w świątecznych numerach *Gazety*, w cyklu „Bliżej natury” postaram się przedstawiać różnorakie stworzenia – duże i małe, ze świata zwierząt i ze świata roślin – które w jakiś sposób ze świętami Bożego Narodzenia lub Wielkanocy są związane. Wydawać by się mogło, że takich stworzeń jest całkiem sporo – począwszy od roślin i zwierząt będących od wielu pokoleń „oczywistymi” symbolami świąt (np. bożonarodzeniowa choinka i wielkanocny baranek), poprzez stworzenia, które z okresami świątecznymi na stałe powiązała przede wszystkim popkultura, często sięgając głęboko do tradycji ludowej (chociażby wierzbowe bazie i żółciutkie kurczaczki), a skończywszy na tych, które tradycyjnie po prostu „goszczą” na naszych świątecznych stołach (m.in. wigilijny karp oraz kura domowa pod postacią wielkanocnego jajka). Początkowo byłem przekonany, że okołoświątecznych przyrodniczych tematów starczy mi na bardzo długo, to przyznać muszę, iż z roku na rok, ze świąt na święta, z niejakim trudem przychodzi mi znaleźć bohaterów kolejnych artykułów. Dopiero niedawno uświadomiłem sobie, że dotąd nie powiązałem ze świętami roślin, bez których trudno wyobrazić sobie nie tylko świąteczne, ale także nasze codzienne posiłki. Mam na myśli zboża, czyli grupę gatunków roślin zaliczanych do rodziny traw, które z racji swych dużych i zawierających spore ilości skrobi owoców (nasion), stały się najważniejszymi roślinami uprawianymi przez człowieka. Produkowana z ziaren zbóż mąka jest produktem wyjściowym do najważniejszego pokarmu ludzi na całym świecie, czyli chleba (choć w tym miejscu zaznaczyć należy, że „chleb powszedni” dla wielu ludzi na Ziemi ma formę daleko odbiegającą od naszego bochenka czyli bułki). Zarówno chleb, jak i zboża głęboko wpisały się w różne kultury, stając się symbolem pokarmu i pożywienia w ogóle. Ale – co wydaje mi się równie interesujące i ważne – z przyrodniczego punktu widzenia trawy (z różnymi gatunkami zbóż na czele) wywarły bodaj największy wpływ na rozwój ludzkiego rodu oraz naszej cywilizacji, a tym samym na otaczający nas świat – taki, jaki dziś znamy.

Ziarna zbóż dostarczają od 25% (w krajach wysoko rozwiniętych) do nawet 85% (dla mieszkańców słabo rozwiniętych i biedniejszych regionów) codziennej energii niezbędnej każdemu do przeżycia. Dla nas ziarnami zbóż, z których powstaje chleb, są przede wszystkim *pszenica*, *jęczmień* i *żyto*. Owocem tych traw pod względem biologicznym jest ziarniak, którego głównym „składnikiem” jest zarodek nowej rośliny oraz tzw. bielmo stanowiące spiżarnię, czyli magazyn substancji odżywczych, z których będzie korzystał kiełkujący zarodek, a wszystko to jest osłonięte okrywami (plewami). W przypadku ziaren *pszenicy*, zawierające skrobię bielmo stanowi aż 82% ziarna. Zmielone ziarna dają mąkę – im bielszą, tym czystszą, czyli pozbawioną różnych resztek, np. okryw, mających zresztą wiele wartości odżywczych i walorów zdrowotnych dla zjadaczy różnych mącznych pokarmów. Stopień oczyszczenia mąki – powiedzmy, że stopień jej białości lub, parafrazując znany filmowy cytat, „zawartość mąki w mące” – łatwo poznać po zamieszczonych na opakowaniach (torebkach) oznaczeniach rodzaju mąki, czyli napisach „typ 550”, „typ 650” i tym podobnych. Im niższa wartość „typu”, tym mąka bielsza, a np. ciemna mąka pszenna razowa (typu Graham) to mąka „typu 1850”. Nie wnikając w szczegóły, co tak naprawdę te tajemnicze określenia oznaczają, pozostańmy jedynie na informacji, że ta „mączna typologia” odnosi się do zawartości… popiołu w mące! (Dla uspokojenia dodam, że chodzi o masę popiołu pozostałego po spaleniu próbki mąki w warunkach laboratoryjnych)

Z mąki piecze się chleb, który może przybierać różną formę – od naszych pulchnych bochenków różnorakich kształtów, poprzez placki i przypominające naleśniki podpłomyki, aż po twarde i kruche mace. Władysław Kopalińskich w swych „Opowieściach o rzeczach powszednich” podkreśla, że jakaś forma chleba to „*najpowszechniejsze pożywienie człowieka na wszystkich kontynentach* (…) *– z żyta, pszenicy, fasoli, ziemniaków, trawy, kory drzew, ryżu i grochu,* (…) *kasztanów i bukwi (owoce buka)*”. Do tej wyliczanki można jeszcze dorzucić kassawę (granulowaną mączkę bulw manioku), proso, grykę, kukurydzę, a nawet żołędzie doskonale nam znanych dębów. W różnych kulturach i w różnych czasach jadano i nadal jada się „dziwokie” dla nas chleby. Trudno jednak nie zgodzić się z Barbarą Szczepanowicz, autorką „Atlasu roślin biblijnych”, która stwierdza: „*Żaden produkt roślinny nie dorównuje zbożu w wartości odżywczej, żaden nie daje się tak łatwo i długo przechowywać, żaden nie daje się przyrządzać w tak różnorodny sposób i dostosowywać do każdego smaku, jak pszenica. Dlatego określenie „chleb” znacznie przekracza zakres tego pojęcia, a w znaczeniu przenośnym można przez nie rozumieć pożywienie każdego rodzaju służące do podtrzymania życia*”. Nic więc dziwnego, iż – jak ustalili „uczeni w Piśmie” – w Biblii *jęczmień* pojawia się w 33 wersach, *pszenica* jest wspominana 40 razy, *orkisz* (jeden z gatunków zbóż zaliczany do rodzaju pszenica) – 3 razy, a „ziarno” wymienione jest w 55 miejscach.

Chleb bywał często (a w wielu miejscach świata wciąż jest) nie tylko podstawowym, ale wręcz jedynym dostępnym dla wielu posiłkiem. Maria Barbasiewicz w kulinarno-kuchennych opowieściach, zebranych w książce „W kuchni jak na wojnie”, przytacza sytuację w XIX-wiecznej Anglii, w której to „*wśród biedniejszych ludzi chleb nie stanowił dodatku do posiłku, lecz był często jedynym posiłkiem. Według badań historyka żywności Christiana Petersena, około osiemdziesięciu procent wydatków domowych przeznaczano na jedzenie, a z tego niemal osiemdziesiąt procent na chleb. Nawet przedstawiciele warstwy średniozamożnej wydawali na żywność aż dwie trzecie dochodów, w tym istotną część na chleb*”. Z pewnością do zamożności nawiązują powiedzenia takie, jak: „*Chleb i woda, nie ma głoda*”, „*Kto chleba nie chce, ten nie godzien kołacza*”,

czy „*Jedz chleb, nie spłukasz się*”, które pospołu można rozumieć jako zalecenia skromnego życia. Inne powiedzonka i przysłowia z chlebem w roli głównej odnoszą się do różnorakich aspektów naszego życia: „*bułka* [lub chleb] *z masłem*” to coś bardzo łatwego i prostego do zrobienia; człowieka przeciętnego, nie mierzącego w życiu wysoko, a czasem po prostu darmozjada zwiemy „*zjadaczem chleba*”; „*lekki chleb*” odnosi się do łatwego, nie wymagającego wysiłku sposobu zarabiania na życie; „*łamać się z kimś chlebem*” to być kimś w szczególnie zażyłych stosunkach, a kto „*z niejednego pieca chleb jadł*”, ten z pewnością jest człowiekiem bywałym w świecie, bądź też często zmieniającym miejsce pobytu czy pracę.

Skoro chleb był dawniej podstawą codziennej diety, cenieni i szanowani byli i piekarze, chociaż ich praca podlegała surowej ocenie: „*W czternastym wieku, dawnych złych czasach, kiedy papieże sprawowali władzę ze swego pałacu Awinionie, kara za wypiekanie kiepskiej jakości chleba była surowa. Winny piekarz był rozbierany niemalże do naga i przywiązywany przed swoją piekarnią, a czcigodnych mieszkańców Awinionu zachęcano, by, przechodząc, uderzali go kijem. Jakość chleba zazwyczaj radykalnie się poprawiała*” – przypominają Peter Mayle i Gerard Auzet w sympatycznych „Wyznaniach francuskiego piekarza”. Ciekawe, czy podobne zwyczaje wprowadzone współcześnie, wpłynęłyby na jakość i ilość zjadanego chleba! Żyjemy bowiem w ciekawych czasach – z jednej strony zjadamy w Polsce coraz mniej chleba: początkiem lat 80. ubiegłego wieku przeciętny Polak zjadał ok. 100 kg chleba rocznie, na początku bieżącego wieku ok. 80 kg, a w 2015 r. już tylko nieco ponad 45 kg, coraz częściej kupując „chleb powszedni” nie w małej piekarni po sąsiedzku, ale w superczy hipermarkecie wyposażonym we własną „piekarnię”. Może nas po prostu stać na bardziej „wykwintne” posiłki niż przysłowiowy chleb z wodą, a może to różne popularne diety pozbawione pieczywa? Z drugiej jednak strony w ostatnich latach niebywałą popularnością cieszy się domowy wypiek chleba! A wszystko to zaczęło się dawno, dawno temu, daleko stąd… (cdn). **Aleksander Dorda**

LEPSZE OD JEDYNKI

W drugim etapie mistrzostw województwa śląskiego w siatkówce juniorek drużyna TRS „Siła” Ustroń walczyła o 10. miejsce w dwumeczu z UKS Jedynką Rybnik. Pierwszy mecz rozegrano w Ustroniu w sali Szkoły Podstawowej nr 2. Mecz miał swe trzy odsłony. W pierwszej zdecydowana przewaga Siły i dwa wygrane sety do 16 i 20. W trzecim nasze siatkarki też prowadzą i nagle coś się zacina i w efekcie przegrywają do 22. Czwarty set rozpoczyna się od prowadzenia Rybnika 0:10, po czym gra się nieco wyrównuje, ale Siła przegrywa do 18. Trzecia odsłona to tie break nasz zespół powraca do stylu z początku spotkania i wygrywa pewnie 15:5.

Po tym dramatycznym meczu trener TRS „Siła” Zbigniew Gruszczyk powiedział: - Mecz ciekawy. Nie byliśmy faworytem, gdyż z przyczyn obiektywnych nie mogły wystąpić cztery dziewczyny z pierwszej szóstki. Praktycznie zagraliśmy kadetkami. Dwa pierwsze sety rewelacyjne w naszym wykonaniu w każdym elemencie. Prowadzimy w trzecim secie czterema punktami i wydaje się, że zwycięstwo jest pewne, przegrywamy wyraźnie końcówkę. Główną przyczyną było gorsze przyjęcie, a konsekwencją tego jest słabsze rozegranie. Wtedy obawiałem się, że sprawdzi się siatkarskie powiedzenie, że kto nie wygrywa 3:0 przegrywa 2:3. Tak też to wyglądało, gdy przegrywamy czwartego seta. W tie breaku przegrywamy na początku 0:3, ale dziewczyny się pozbierały i wygrały do 5, czyli zdecydowanie. Naszym atutem w tym meczu była trudna zagrywka. Oczywiście jest to ryzykowne i popełnia się błędy, ale generalnie z meczu jestem zadowolony. Mam nadzieję, że podczas rewanżu w Rybniku wystąpimy w pełnym składzie i są szanse na wygraną i zajęcie 10. miejsca w województwie.

Mecz rewanżowy w Rybniku bez historii. Nasza drużyna wygrywa pewnie 0:3 (22, 14, 20) i zajmuje 10. miejsce w województwie. **Wojsław Suchta**



Radość po zwycięstwie w pierwszym meczu. **Fot. W. Suchta**



ŚWIATOWY GRZEGORZ

20 marca ustroniak Grzegorz Szczechla wystartował w Eliminacjach do Mistrzostw Świata w Biegach Ekstremalnych z przeszkodami organizowanych w Nijmingen w Holandii. Kwalifikację otrzymała pierwsza piętnastka zawodników, a Grzegorz po prostu pokonał wszystkich zawodników. Zwyciężył na trasie liczącej 19 km, najeżonej 50 trudnymi przeszkodami. Jeden z najlepszych polskich biegaczy ekstremalnych tak skomentował sukces: „Są takie dni, że możesz przenosić góry i to właśnie był taki dzień. Drugiego Norwega wyprzedziłem o ok. 5 minut, trzeciego zawodnika z Niemiec o 7 minut. I to uczucie jak około tysiąc osób skanduje twoje imię łamiąc sobie język... Bezcenne...”. **(mn)**

12/2016/13/R

PRACOWNIA **USG**

GABINET GASTROLOGICZNO-INTERNISTYCZNY

lek. med. Jacek Jarco

specjalista chorób wewnętrznych II

CERTYFIKAT POLSKIEGO TOWARZYSTWA ULTRASONOGRAFICZNEGO

med-lab od 1985 r.

SUCHANEK

ul. Stawowa 2A, 43-450 Ustroń

*rejestracja tel.: **33 854 15 60***

www.med-lab-suchanek.pl

FELIETON

Tak sobie myślę

Dwa święta

Zbliżają się do końca przedświąteczne przygotowania. Jak zwykle wiążą się one z wiosennymi porządkami. Chociaż tym razem wielkanocne święta wypadają nieco wcześniej niż zazwyczaj, a tegoroczna zima jakby spóźniała swoje odejście. Być może więc, na piękną wiosenną pogodę przyjdzie nam jeszcze nieco poczekać i planowane wiosenne porządki trzeba będzie odłożyć na czas poświąteczny.

Nie możemy jednak odłożyć przygotowań do świąt i obchodzenia tegorocznych świąt wielkanocnych poza wyznaczonym terminem. Chyba, że chcemy je obchodzić, tak jak to czynią prawosławni, zgodnie z kalendarzem juliańskim, dopiero 1 maja. Dla nas jednak rozpoczął się już Wielki Tydzień i zaraz przyjdzie czas na obchodzenie dwóch wielkich świąt, zapewne najważniejszych dla chrześcijan, a więc Wielkiego Piątku i Wielkanocy. Są to święta ściśle ze sobą związane i obchodzone jedno po drugim. Choć zupełnie odmienne w swoim charakterze i niosące ze sobą diametralnie różne treści, to jednak nie można ich odłączać od siebie, bo wzajemnie się uzupełniają i objaśniają. Wielki Piątek, naznaczony jest smutkiem, powagą i żałobą, które niesie ze sobą przypomnienie męki i śmierci Chrystusa Pana za grzechy całej ludzkości. Natomiast Wielkanoc jest świętem radości i wesela, wynikających ze zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią i przynoszącym nadzieje zmartwychwstania tym, którzy w Niego wierzą. I tak smutek zamienia się w radość, a klęska krzyżowej śmierci w triumf zmartwychwstania. A wiara wszystkich chrześcijan to wiara w Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Zbawiciela. I cała wiara wyznawców Chrystusa i całego Jego Kościoła wynika i opiera się na tych dwóch historycznych faktach: Jego śmierci na krzyżu Golgoty i Jego zmartwychwstaniu.

Przypomnienie tej prawdy i związanych z nią wydarzeń, zobowiązuje do właściwego i godnego obchodzenia owych dwóch nierozłącznie związanych ze sobą świąt. A więc zachowania powagi i pójścia pod krzyż Zbawiciela w Wielki Piątek, dla umocnienia się w pewności wiary, że na Golgocie Syn Boży ofiarował siebie samego, aby uzyskać także dla nas odpuszczenie grzechów, pojednanie z Bogiem i zbawienie. A w wielkanocne święta cieszyć się na wieść o tym, że Jezus Chrystus zmartwychwstał i żyje na wieki wieków, Jego ofiara została przez Boga przyjęta i On daje nam szansę na udział w Jego zwycięstwie nad śmiercią i na życie wieczne w Jego Królestwie.

Co prawda w naszym kraju Wielki Piątek nie jest uznanym świętem państwowym i w kalendarzach nie jest zaznaczony kolorem czerwonym, ale to w niczym nie umniejsza jego ważności i znaczenia. Tym bardziej więc powinniśmy to święto odpowiednio uszanować i obchodzić. A i Wielkanoc nie powinna być dla nas tylko czasem wolnym od pracy, ale ma też być czasem umacniania się w wierze w Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Zbawiciela i radości z tego, że Bóg w Nim okazał i okazuje każdemu człowiekowi swoją miłość i łaskę. Życzę więc wszystkim Czytelnikom błogosławionego przeżywania tego świątecznego czasu. **Jerzy Bór**

HARMONOGRAM ZBIÓRKI ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH

ZUŻYTEGO SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO, OPON, ZŁOMU ORAZ CHEMIKALIÓW

04.04 – 05.04 Lipowiec + ul. Piękna i ul. Wantuły (zgłoszenia do 04.04 do godz. 14.00)
Bernadka, Czarny Las, Działkowa, Górecka, Górna, Kręta, Krzywaniec, Lipowska, Lipowski Groń, Mokra, Nowociny, Piękna, Podgórska, Przetnica, Spokojna, Szkolna, Wałowa, Wantuły, Wesoła
06.04 – 07.04 Nierodzim (zgłoszenia do 06.04 do godz. 14.00)
Bładnicka, Boczna, Cicha, Chałupnicza, Dobra, Gospodarska, Graniczna, Harbutowicka, Katowicka, Kreta, Krótka, Łączna, Potokowa, Szeroka, Wąska, Wiejska, Wiklinowa, Zabytkowa, Zagajnik, Żwirowa
08.04 os. Cieszyńskie, os. Centrum, os. Manhatan, os. 700-Lecia przy ul. Fabrycznej II, os. przy Dworcowej 3 (zgłoszenia do 08.04.2015)
11.04 Hermanice – Rejon I (zgłoszenia do 11.04 do godz. 14.00)
Beskidzka, Choinkowa, Długa, Dominikańska, Fabryczna, Jasna, Jaśminowa, Kaczeńców, Kwiatowa, Miła, Nad Bładnicą, Siewna, Stellera, Sztwiertni, Urocza, Wiśniowa, Wodna, Wspólna
12.04 Hermanice – Rejon II (zgłoszenia do 12.04 do godz. 14.00)
Agrestowa, Brzoskwiniowa, Czereśniowa, Folwarczna, Jabłoniowa, Laskowa, Malinowa, Orzechowa, Osiedlowa, Owocowa, Porzeczkowa, Różana, Skoczowska, Sosnowa
14.04 – 15.04 Centrum (zgłoszenia do 14.04 do godz. 14.00)
Bema, Brody, Daszyńskiego, Dąbrowskiego, Dworcowa, Grażyny, Grażyńskiego, Hutnicza, Mickiewicza, Konopnickiej, Kojzara, Krzywa, 9 Listopada, 3 Maja, Miedziana, Ogrodowa, Pana Tadeusza, Parkowa, Pod Skarpą, Polna, Rynek, Sikorskiego, Słoneczna, Sportowa, Spółdzielcza, Srebrna, Strażacka, Traugutta, Wybickiego, Zielona, Złota
18.04 – 19.04 Goje, Jelenica (zgłoszenia do 18.04 do godz. 14.00)
Asnyka, Błaszczyka, Cholewy, Cieszyńska, Gałczyńskiego, Jelenica, Kasprowicza, Kochanowskiego, Kluczyków, Kościelna, Komunalna, Kotschego, Lipowczana, Myśliwska, Obrzeżna, Partyzantów, Pasieczna, Reja, Skłodowskiej, Skowronków, Spacerowa, Staffa, Stalmacha, Stawowa, Tartaczna, Tuwima, Widokowa, Wierzbowa, Wiosenna
20.04 – 21.04 Polana, Dobka, Jaszowiec (zgłoszenia do 20.04 do godz. 14.00)
Baranowa, Beskidek, Brzozowa, Bukowa, Chabrów, Furmańska, Grzybowa, Jastrzębia, Jaworowa, Jodłowa, Klonowa, Orłowa, Palenica, Papiernia, Pod Grapą, Polańska, Równica, Stroma, Sucha, Ślepa, Świerkowa, Topolowa, Turystyczna, Wczasowa, Wiślańska, Wysznia, Złocieni, Żarnowiec
25.04 – 26.04 Zawodzie (zgłoszenia do 25.04 do godz. 14.00)
Armii Krajowej, Belwederska, Gościradowiec, Kamieniec, Kuźnicza, Lecznicza, Leśna, Liściasta, Nadrzeczna, Okólna, Radosna, Sanatoryjna, Skalica, Solidarności, Sportowa, Szpitalna, Uboczna, Uzdrowiskowa, Wojska Polskiego, Zdrojowa, Źródlana
27.04 – 28.04 Poniwiec (zgłoszenia do 27.04 do godz.14.00)
Akacjowa, Bażantów, Cisowa, Dębowa, Drozdów, Głogowa, Grabowa, Jesionowa, Kalinowa, Katowicka II, Kasztanowa, Limbowa, Lipowa, Olchowa, Słowików, Wiązowa

Podczas zbiórki odbierane będą jak w latach poprzednich odpady wielkogabarytowe, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, opony, złom oraz chemikalia.

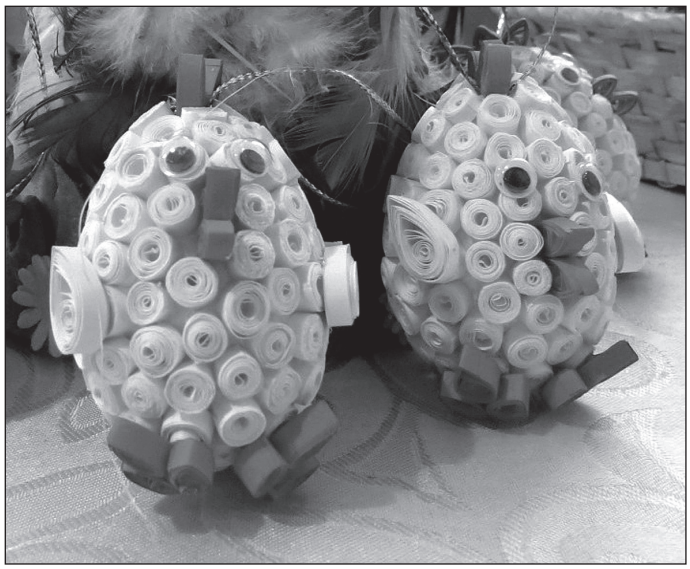
Nie będą odbierane: odpady ulegające biodegradacji (trawa, liście, gałęzie itp.), odpady remontowo budowlane (gruz, styropian, papa, wata szklana itp.), części samochodowe pochodzące z demontażu (zderzaki, fotele, deski rozdzielcze itp.)

ODBIÓR ODPADÓW NALEŻY UZGODNIĆ Z PRZEDSIĘBIORSTWEM KOMUNALNYM Spółka z o. o. w Ustroniu przy ul. Konopnickiej 40, tel: 33 854-52-42 lub 504-200-589 (w godz. od 7 do 14) zgodnie z podanymi w harmonogramie terminami.

W pierwszym wyznaczonym w harmonogramie dniu zbiórki odpady należy wystawić w pobliżu posesji w miejscu umożliwiającym swobodny dojazd. Poza organizowaną co roku zbiórką istnieje możliwość oddania odpadów wielkogabarytowych, odpadów remontowo budowlanych, odpadów ulegających biodegradacji, czy gruzu – w ramach uiszczanej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi – do PSZOK-u czyli do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, który znajduje się na terenie stacji przeładunkowej przy ul. Krzywej 6, wjazd od ul. Sportowej i prowadzony jest przez Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o. o. z siedzibą w Ustroniu. Czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 20.00 oraz w soboty od godziny 11.00 do 17.00 natomiast w okresie zimowym tj. od 1 listopada do 28 lutego czynny w godz. od 7.00 do 17.00 oraz w soboty w godz. od 11.00 do 17.00. W PSZOK-u można oddawać bezpłatnie odpady segregowane, a także powstające w gospodarstwach domowych odpady wielkogabarytowe, chemikalia, opony, zużyte baterie i akumulatory, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny. Przeterminowane i niepotrzebne leki można oddawać do specjalnych pojemników (konfiskatorów) zlokalizowanych w aptekach oraz przychodniach na terenie Miasta. Odpady do PSZOK należy dostarczyć własnym transportem. Są one przyjmowane nieodpłatnie.

Prosi się mieszkańców o nie pozostawianie odpadów biodegradowalnych (trawy, liści, gałęzi itp.) i innych przy tzw. dawnej kompostowni za oczyszczalnią ścieków przy ul. Sportowej odpady te można na bieżąco oddawać bezpłatnie w PSZOK.

Dodatkowych informacji o rodzajach obieranych odpadów w PSZOK uzyskać można pod nr tel: **33 8545639 oraz 33 8545242**



BIBLIOTEKA POLECA:

Angus Watson – „Czas żelaza”

Epicka powieść fantasy. Wyspy Brytyjskie na chwilę przed atakiem Rzymian pod wodzą Juliusza Cezara. Dug Fokarz to pechowy najemnik, który znalazł się po złej stronie barykady.

Marzy o zdobyciu sławy i pieniędzy, ale przeszkadza mu w tym nieustanne ratowanie z opresji niewłaściwych ludzi.

Nelson DeMille – „Graal”

Przygodowo-sensacyjna opowieść o poszukiwanie Świętego Graala. Akcja powieści toczy się w latach 70 XX wieku. Trójka reporterów, gnana żądzą sensacji, podróżuje przez ogarniętą wojną Etiopię….

Nelson DeMille to pisarz amerykański, służył w Wietnamie, początkowo w wywiadzie wojskowym, potem w piechocie w stopniu porucznika.

* * *

GODZINY OTWARCIA BIBLIOTEKI W ŚWIĘTA

Zmiany w godzinach otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustroniu w okresie świątecznym: Wielki Piątek (25.03) – 8.00-12.00, Wielka Sobota (26.03) – nieczynne.



Roztomili ludeczkowie!

Tóż podziwejcie sie, dzisio je Wielki Sztwortek, a za trzi dni sóm wielkanocni świynta. Latoś ty świynta tryfiajóm wczas, bo już w marcu. Pamiyntóm, że pore roków tymu też wielkanocni świynta były w marcu, to było telkownego śniega, że musieli ceste łodśnieżać. Nó, uwidzymy jako latoś bydzie we świynta pogoda. Jakby tak w Pyndziałek Wielkanocni deszcz loł, to by ani nie było trzeja śmiergusta łodprawiać, chyba żeby dóma sie kapke perfómami popryskać.

Ciekawe też, czy już bydóm kucianki na wiyrzbach. Bo to je fajnie tak sie przyńś nad Wisłe i przyniyś do chałpy kapke kucianek. Jak sie je do wazónu wrazi to zaroz dóma wiosnóm wónio. Dyć przeca pore dni tymu, w pyndziałek, był piyrszy dziyń wiosny. Szkolnicy też w tyn dziyń łodprawiajóm dziyń wagarowicza, tóż w tyn dziyń zwiywajóm ze szkoły, coby se kaj posiedzieć na świyżym lufcie.

W piyrszy dziyń świónt, w Niedziele Wielkanocnóm dwacatego siódmego marca, bydymy też pomykać godziny do przodku. Tóż kiery bydzie chcioł jiś do kościoła, bydzie musioł godzine pryndzyj stanóć. Najgorzij to bydóm mieć wanielicy, bo óni we Wielkanoc majóm w kościele jutrznio rezurekcyjnóm już o pióntej rano, to bydóm musieli o godzine pryndzyj do kościoła sie wybrać. Snoci kierysi rok tymu, jak też trefiło, że we Wielkanocnóm niedziele trzeja było godziny pociś do porzondku, to wtynczos se ksiónd wanielicki zapómnioł wieczór w sobote godziny nastawić do przodku. Ludzie już przyszli na jutrznie, a ksiyndza jak ni ma, to ni ma. Kościelny sie hónym skapowoł i polecioł na fare go budzić. Nó i za jakómsi chwile ksiónd do kościoła przyszeł, jutrznie łodprawił i już potym wszycko było tak jak trzeja.

W piyrszy pióntek po świyntach tryfio apryla, tóż jak chcecie kogo posłać z aprylym abo zrobić cosi na błozna, to se to zawczasu porozmyślejcie, coby wóm to dobrze wyszło.

Kocurskóm sie już pumału to galaniyni kóńczy, bo marzec sie już mo ku końcowi. Ale kocurska nie patrzóm na to, jyny robióm swoji i za jakisi czas zaś je kocurów wiyncyj na świecie. Roz koczka, kieróm my mieli u mamy, miała małego kocurka, kiery spowoł pod łóżkym w kuchyni i roz koczka kansi poszła sie smykać, a mały kocurek tak straszecznie miałczoł. Tóż w kóńcu poszły my z mamóm koczki chladać. Naszły my koczke kónsek dalij, jak siedziała pod czyjimsikej autym, a jakisi kocur siedzioł przi nij.

Jak pamiyntóm dycki my dóma mieli jakigosi kocura, ale my nigdy sie nie starali kocura do chałupy dokludzić. Dycki jakisi kocurek do nas przyszeł. Miałczoł, mamulka mu dała mlyka i potym już zostoł dóma. Tatulek z poczóntku kapke mamroł, ale potym i tak sie zgodził, coby kocurek był u nas. Roz przyszły do nas aż sztyry kocury. Nie wszycki naroz, ale w kóńcu były sztyry. Trzeja było dla nich szwarnie mlyka. Ale kocurska dycki miały dwa kofliczki: w jednym było mlyko, a w drugim woda. I było tak, że woda była wypito, a mlyko skisło.

U nas dóma rada miała kocurska mama, jo i brat, toż kocurska też rade do nas przichodziły. Brat, jak go zymby bolały, zamiast jiś do dyntysty, broł kocura, łudynczył go do porzóndku i potym go kłod ku gymbie, coby mu tyn zómb wygrzoł. I za niedłógóm chwile przestało boleć.

Nó, doś by już było tego bałuszynio o kocurach, ale przeca marzec to je taki kocurzi miesiónc i o kocurach by sie dało bałuszyć dycki, ciyngiym, a fórt. Tak prawił jedyn rechtór, ale ón to mówił o nauce. Nó, to już na sóm kóniec - winszujym wszyckim Wesołych Świónt ALLELUJA i mokrzutkigo śmiergusta. **Hanka**

12/2016/15/R

Słonecznych i Wesołych Świąt Wielkanocnych dla wszystkich klientów od Biura Kropka

Lato czeka! Czas zacząć letnie szaleństwo!

Nowe kierunki i programy zwiedzania
super oferty - Chorwacja - na dojazd własny i autokar

ITAKA RAINBOW TOURS Grecos WEZYR Ecco PRIMA i inne

Przyjdź, zadzwoń lub wejdź na stronę: **www. kropka-ustron.pl i wakacje-net.pl.**

Pawilon nad potoczkiem 1 piętro **- czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00**
e-mail:kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (222)

1. Czas nadchodzących świąt to także czas nadziei, czas budzenia i wzmacniania nadziei. Stanowi on również stosowną okazję do pogłębiania refleksji skupionej na nadziei.

2. Problematyka nadziei, jeśli rozpatruje się ją wielostronnie i uwzględniając odmienne punkty widzenia, ukazuje się jako jedna z podstawowych „kwestii węzłowych" ludzkiej egzystencji. Przeplatają się w niej różne, także trudne do rozwikłania, cechujące się dramatyzmem i niejednoznacznością, aspekty człowieczego losu. Nadzieja, jako wyraz duchowej aktywności człowieka, zdaje się nade wszystko warunkiem możliwości i zarazem próbą wyjścia poza teraźniejsze i przeszłe dolegliwości, niedomagania i niedoskonałości, które – również w zintensyfikowanej postaci – napotyka się we własnej egzystencji, w swym bliższym i dalszym życiowym środowisku. Nadzieja wykazuje podobieństwo do świetlnego promienia, który rozjaśnia – obdarza sensem – nadchodzącą i niepewną przyszłość. Żywiąc nadzieję podejmuje się wyobrażone lub urzeczywistniane – zazwyczaj wpierw wyobrażane, a następnie realizowane – próby „pójścia do przodu", próby przekraczania tych sytuacji, które uznaje się za niepożądane lub przebrzmiałe i dążenia w stronę tego, co ma być (upragnionym) dobrem.

3. Doświadczenie nadziei zespala się z doświadczeniem czasu i możliwością dokonania korzystnej zmiany. Zespolenie i przenikanie się tych doświadczeń uwidacznia się wyraźnie w sferze – szeroko pojętej – aktywności pedagogicznej. Zmierzanie do osiągnięcia (wypracowania) pozytywnie ocenianej zmiany, do uzyskania lepszego stanu rzeczy, to podstawowa cecha procesu wychowania i samowychowania, kształcenia i samokształcenia, to podstawowa cecha działań pedagogicznych. Rzec można, że działalność pedagogiczna (paidea) wyraża sposób istnienia człowieka w świetle nadziei. Choć trzeba uwzględnić także sytuację, iż tam, gdzie z mocą przejawia się nadzieja i ukazują się jej perspektywy, co wraz z różnego typu pedagogią dotyczy w szczególności rodzicielstwa (powinności i nastawienia rodziców względem rozwoju dzieci) oraz sztuki medycznej (leczniczej, terapeutycznej), tam też ludzkie zamierzenia tym bardziej obciążone są ryzykiem bolesnego zawodu, że szanse zostaną zmarnotrawione i dokonane zmiany dodatkowo jeszcze pogorszą sytuację. Dlatego w różnych sferach aktywności – zwłaszcza silnie nasyconych wartościami i „wrażliwych na zranienie" – poszukuje się rzetelnej nadziei, aby nie zawieść się i nie popaść w stan bezradności. Humanistyczna refleksja nad nadzieją, choć być może – jako refleksja filozoficzna – wydaje się daleka od biegu spraw codziennych, ma jednak też przełożenie praktyczne, ma ona wspierać działalność praktyczną i ma pomagać w rozpoznawaniu oznak (zadatków) rzetelnej nadziei.

4. Doświadczenie nadziei jest w dużej mierze doświadczeniem trudnym do wyartykułowania i dalece nie przystającym do zasobów języka opisującego świat podpadający pod poznanie zmysłowe, a zarazem nadzieja potrzebuje – niejako domaga się – stosownego słowa, które będzie ją wydatnie wspierać i wzmacniać. Ta jej dwoista relacja ze słowem: rozmijania się i schodzenia, odpychania się i przyciągania, tym bardziej wymaga respektowania postulatu odpowiedzialności za użyte słowa i roztropnej powściągliwości. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której przychodzi operować – mieniącymi się wielością znaczeń i przynajmniej w niektórych przypadkach cechującymi się górnolotnością – metaforami. Trzeba baczyć, aby nie zwieść siebie i nie zwieść innych na manowce „pustych słów" (manowce werbalizmu) oraz nie zawieść sposobem wypowiadania się, który – mimo pociągającego stylu – będzie rozmijał się z rzetelną nadzieją i będzie wzmagał grę pozorów.

5. Doświadczenie nadziei i jej rozumienie nasycone jest różnorodnymi treściami, pochodzącymi z narracji i wyobrażeń religijnych, filozoficznych, literackich (baśniowych, poetyckich, biograficznych i autobiograficznych), z tradycyjnej kultury ludowej (z przekazywanych z pokolenia na pokolenie przypowieści i porzekadeł). Nie należy więc oczekiwać podania zwięzłej (uniwersalnej czy też instruktażowej) formuły, iż nadzieja to jest „to i to". Trzeba przystać na wielopostaciowość, niedookreśloność i intuicyjność rozumienia nadziei, na jej sytuowanie się w sferze opornych wobec artykulacji – a życiowo doniosłych – przeczuć. Rozjaśniając jakąś część doświadczenia nadziei w prowadzonych analizach zarazem inne jej aspekty i przejawy pozostawia się w mroku, poza kręgiem światła analizy, a nawet w kontraście do fragmentarycznego rozświetlenia te pozostałe części jawią się jako tym bardziej pogrążające się w mroku. I chyba tak również być musi, aby nadzieja – chroniona tym mrokiem – nie straciła swych egzystencjalnych walorów, stając się w pełni opanowanym przedmiotem badań lub obiektem technik ją rewitalizujących, a zarazem czymś banalnym.

6. Z punktów widzenia różnych dziedzin kultury – filozofii, religii, sztuki i nauki – formułuje się argumenty na rzecz wzmacniania nadziei, wykazując jej istotną wartość czy wręcz niezbywalną rolę, bez której ludzka egzystencja traci sens. Zdecydowaną „pochwałę nadziei", jako warunku koniecznego zachowania i kształtowania się człowieczeństwa, w tekście „Kto ma nadzieję żyje inaczej. Socjologiczne refleksje wokół nadziei w kulturze współczesnej", głosi prof. Wojciech Świątkiewicz: „Człowiek żyje nadzieją. Nadzieja jest atrybutem człowieczeństwa. Nadzieja potrafi wykrzesać z pokładów ludzkiej osobowości czyny heroiczne i święte. Pozwala człowiekowi przetrwać największe trudności, w jakimś sensie nawet „przeżyć siebie" (jak pokazuje przykład zasypanego górnika w kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej). Nadzieja otwiera serce i umysł człowieka na oczekiwanie spełnienia. Na drodze nadziei człowiek buduje sens swojego życia. Pozwala ona żyć w perspektywie własnej śmierci i podejmować nowe zadania codzienności po śmierci tych, bez których – jak się wydaje – świat nie mógłby istnieć. Człowiek, który traci nadzieję przestaje żyć. Odebranie człowiekowi nadziei jest największą zbrodnią, jaką można mu wyrządzić".

7. Ta egzystencjalna deklaracja prof. Świątkiewicza o doniosłości i mocy nadziei jest równocześnie pochwałą wartości życia, choć nie pomija – a nawet eksponuje – skonfrontowanie żywionej nadziei z nieusuwalną obecnością faktu śmierci – śmierci własnej i śmierci bliskich osób – w ludzkim życiu. Doświadczenie nadziei wydarza się w „cieniu śmierci", co zdaje się przekreślać zbyt daleko sięgające nadzieje człowieka, który nie chce konfrontować się z własną skończonością i przygodnością, lecz bliższa jest mu utopia realizowania doskonałego świata. Jednak mimo wzmagającego się lub słabnącego „cienia śmierci", mimo doświadczanych egzystencjalnych kryzysów (o czym traktuje m.in. rozwijająca się psychologia nadziei), w pewnym znaczeniu – w perspektywie zmagań ludzkiego ducha – zasadnie rzec można, że nadzieja bywa silniejsza niż śmierć. Perspektywy nadziei, wykazując w wielu sytuacjach swą moc sprawczą, różnią się wyraźnie witalnością od perspektyw unicestwiającej śmierci. Trzeba wszakże mieć na względzie, iż w ludzkim życiu występują – i na wiele sposobów wzajemnie się dookreślają – obie perspektywy, a człowiecze męstwo bycia kształtuje się w zmaganiu o to, która z tych perspektyw uznawana będzie za egzystencjalnie mocniejszą.

8. Nadzieję pokłada się przede wszystkim w człowieku, a nie w systemie, w procedurach czy w metodzie działania. Choć człowiek ze względu na swą przyrodzoną niedoskonałość może zawieść, jednak to on powinien czuć się wezwany do udzielania stosownej odpowiedzi na wezwanie, które się w jego stronę kieruje, pokładając w nim nadzieję. Powinien tak kształtować siebie, aby być godnym zaufania mimo swej niedoskonałości, a jeśli zawiedzie, to podejmuje działania naprawcze, służące odbudowaniu osobistego kapitału zaufania. Aby to jednak było możliwe, powinien też mieć daną szansę (darowanie win, przebaczenie, zapomnienie urazów) i właściwie z niej korzystając będzie mógł odnawiać w relacjach z drugim (z innymi) bycie godnym zaufania. Bez tej szansy i bez jej podjęcia pozostaje tylko czeluść potępienia opatrzona dantejskim napisem: „porzućcie wszelką nadzieję…". Jeśli rysuje się na horyzoncie nadzieja, to człowiek nigdy nie jest skończony, tak w sensie osiągnięcia ostatecznej doskonałości, jak i w sensie ostatecznego potępienia.

Marek Rembierz

FELIETON

Historia (11)

Ośrodkiem promieniowania chrześcijańskiego na ziemie nad Odrą, szczególnie górną, musimy uznać Wielkie Morawy. Związane ono byłoby przynależnością Śląska w ostatniej ćwierci IX wieku do Rzeszy Wielkomorawskiej, a więc także z zagadnieniem obecności na ziemiach południowej Polski chrześcijaństwa obrządku słowiańskiego. Odróżnić trzeba by terytorium Opolan i Gołęszyców od ugrupowania wieloplemiennego Ślężan rozgraniczonych zapewne już w IX wieku przesieką.

Promieniowanie chrześcijaństwa z Czech i Pragi na ziemie śląskie i małopolskie nastąpiło po upadku państwa wielkomorawskiego. Na samym początku X wieku, plemiona śląskie weszły w obręb państwa pierwszych Przemyślidów. Po przyjęciu chrztu przez księcia Borzywoja z rąk św. Metodego, (o czym pisaliśmy w poprzednim odcinku historii), a na pewno od czasów rządów jego syna Wratysława i wnuka Wacława (zmarł w 929 roku), Czechy można uważać za kraj oficjalnie chrześcijański. Śladem panowania czeskiego na Śląsku, byłby Wrocław biorący swoją nazwę od księcia Wratysława. Tenże książę miał ufundować kaplicę św. Prokopa w Henrykowie na miejscu, gdzie w XIII wieku powstał klasztor. Ważniejsze może są starania książąt o to, aby w każdym grodzie była świątynia. O św. Wacławie jego żywotopisarz powiedział, że we wszystkich grodach zbudował kościoły i osadził przy nim sługi boże, a pierwszy biskup praski Dytmar miał poświęcić wiele świątyń wznoszonych przez wiernych w różnych miejscowościach. Czeskiemu królowi Bolesławowi II przypisuje się zbudowanie i wyposażenie 20 kościołów.

Budowanie pierwszych kościołów w IX wieku miało miejsce na Wielkich Morawach. Pisaliśmy już o kościołach pod wezwaniem św. Klemensa na Lewym Hradcu, w Czechach, a także na dzisiejszych Morawach, w miejscowościach: Osvietimany, Stupawa i Ołomuniec. Na terenie dzisiejszej Słowacji kościół św. Klemensa był w Mocenku. W IX wieku kościoły pod wezwaniem św. Jerzego (sv. Jura), znajdujemy w położonej na Słowacji Nitrzańskiej Blatnice i w Żylinie, a być może także pierwszy kościół w Radowicach/Puńcovie, kościoły z X wieku pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Bratysławie, a na Śląsku Cieszyńskim być może pierwszy kościół w Bielowicku, zaś kościoły pod wezwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej, z tegoż X wieku, w Vrbicach, Hrbovej, Tarnovicach i w Wędryni.

Przypomnijmy, że nazwy miejscowości pochodzące od św. Klemensa, a właściwie od svateho Klimenta, który był patronem cyrylo-metodiańskiej misji chrystianizacyjnej, znajdujemy na terenie Śląska Cieszyńskiego i Żywieczyzny: przysiółki Klimasy, w Jaworzynce i Sopotni Małej, osiedle Klimas koło Zwardonia, Góra Klimczok koło Bielska-Białej, ulica Klimczaki w Jeleśni.

Nowsze badania, a zwłaszcza edycje tekstów cyrylo-metodiańskich, jak np. *Słowa pochwalnego Cyrylowi i Metodemu*, ujawniły przetrwanie duchowieństwa, głównie zakonnego, i piśmiennictwa słowiańskiego na Morawach, zapewne w dorzeczu Wagu i Nitry, a także w księstwie czeskich Przemyślidów. Egzystowało ono w obrębie powstałych tam łacińskich diecezji praskiej i morawskiej (ołomunieckiej). Patronem księstwa i diecezji morawskiej był nadal w X i XI wieku św. Klemens papież i męczennik (sv. Kliment), patron misji cyrylo – metodiańskiej, a symbolem Moraw był jego znak męczeński – kotwica. Dni św. Klemensa (23 XI) i czeskiej św. Ludmiły (12 XI) występują jako święta podwójne, szczególnie uroczyste.

Wczesnochrześcijańskie imiona apostołów, ewangelistów i pierwszych męczenników tworzą grupę nazw pochodzących z języka greckiego i łacińskiego oraz twory rodzime. I tak, od św. Jerzego (sv. Jura) pochodzi nazwa góry Girowa na wschód od Przełęczy Jabłonkowskiej, a być może i nazwa Gurowej w Ustroniu. Od św. Wawrzyńca (sv. Wawrzynec) pochodzą nazwy Warzkowej Góry: w Jaworzynce i w Wędryni.

Do najstarszej warstwy nazewniczej ziem polskich, oprócz Wisły (Visle) i Olzy (Olse), należą położone na Śląsku Cieszyńskim nazwy miejscowości: Guty, Wędrynia, Radowice i przepływającego przez Cisownicę, potoku Radoń, lewego dopływu Bładnicy,

Nazwa Ustroń może pochodzić od określenia jego położenia w IX wieku, osady, na granicy Wielkich Moraw i kraju Wiślan, czyli „u kraju", co po starosłowiańsku znaczyło: „u strany", (strana – kraj), a po latach mogło przerodzić się w nazwę miejscowości Ustrony.

Zwrócić trzeba jeszcze uwagę na ród Sławnikowiców z Libic. Pozostawał on w opozycji do rządzących Przemyślidów. Z rodu tego pochodził św. Wojciech biskup Pragi. Wnosić można o jakichś ugruntowanych w „państwie Sławikowiców" więzach z chrześcijaństwem. Państewko to obejmowało północno-wschodnią i wschodnią część Czech z Kotliną Kłodzką i graniczyło bezpośrednio ze Śląskiem. Rodzina książęca stwarzała wokół siebie atmosferę religijną. Libicki dom był więc bardziej chrześcijański niż dwór Przemyślidów, a jego oddziaływanie na ziemie plemion śląskich w połowie X wieku było niewątpliwe.

O ile Śląsk północno-zachodni dopiero w samym końcu IX wieku znalazł się w granicach Rzeszy Morawskiej, to tereny południowo-wschodnie, chyba już w około 875 roku, po podboju ziemi Wiślan, podległe były władzy księcia Świętopełka I. Na te ziemie też miał Metody skierować kapłana – misjonarza imieniem Oslaw, który według tradycji chrystianizował mieszkańców Wiślicy koło Skoczowa, Strumienia i Rybnika, które wcześniej wchodziły w skład państwa Wiślan. W drugiej połowie IX wieku jakaś grupa mieszkańców – starszyzny razem z księciem Wiślan przyjęła chrzest. Za wczesną chrystianizacją kraju Wiślan przemawiają też źródła archeologiczne. Na wzgórzu wawelskim są pozostałości bardzo starych obiektów sakralnych. W latach powojennych odnaleziono na Wawelu ślady innych przedromańskich budowli sakralnych. Ustalone w wyniku badań daty zaprawy spajającej fragmenty najstarszych budowli na Wawelu wskazują na połowę X wieku.

Dowodzi to dużego znaczenia Wawelu, a zatem i Krakowa, jako wczesnego ośrodka kultu chrześcijańskiego – tym bardziej że i pod najstarszymi kościołami krakowskimi: św. Wojciecha, Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu, św. Benedykta na Krzemionkach, znaleziono pozostałości jeszcze dawniejszych budowli kościelnych.

Nie budzi natomiast znaczących wątpliwości polskich historyków fakt, że chrześcijaństwo pojawiło się w Krakowie w wieku X, gdzieś między 930 a 965 rokiem, i należy go wiązać z okresem panowania czeskiego, a zatem z czasem sprzed chrztu Mieszka I.

A o pochodzeniu Mieszka I i jego chrzcie napiszę przy okazji obchodów 1050-lecia Chrztu Polski, które w Ustroniu planujemy na niedzielę 24 kwietnia.

Andrzej Georg





Lepsza już taka rodzina... **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Drewno kominkowe. 33 854-47-10.

Do wynajęcia mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia umeblowane. 535-808-336.

Poszukuję osoby z Ustronia do pracy sezonowej na parkingu. 601 933 603.

Usługi stolarskie: kuchnie na wymiar, zabudowy, drzwi, schody, itp. 601-821-157.

Działkę budowlaną 18 arów - media- Nierodzim. Tanio sprzedam. 602-704-384.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Praca w barze - Ustroń Hermanice, ul. Skoczowska 47b. CV osobiście lub na maila: mariuszmax13@op.pl, 502-143-690.

Wyprzedaż końcówek kolekcji. Przeceny do 50%. Meble u Michała ul. Daszyńskiego 26A, Ustroń.

SCENA POLSKA - ZŁOTOWŁOSA

Muzeum Marii Skalickiej przypomina, że kolejny spektakl to tym razem „Złotowłosa" Josefa Kainara, w reżyserii Karola Suszki. To historia Jasia, królewskiego sługi, który posiadł przypadkiem cudowną zdolność rozumienia mowy zwierząt i komunikowania się z nimi. Kiedy dowiaduje się o grożących im niebezpieczeństwach, ratuje swoich przyjaciół (mrówki, ryby, ptaki) z opresji. Zwierzęta z wdzięczności za okazaną pomoc prowadzą Janka do tajemniczej królewny Złotowłosej. Przedstawienie muzyczne Sceny Polskiej na pewno z przyjemnością obejrzą widzowie duzi i mali. Wyjazd na spektakl dla grupy abonamentowej wtorkowej w dniu 22 marca o godz. 17.30, zaś dla grupy niedzielnej 3 kwietnia o godz. 16.00. Oba wyjazdy punktualnie spod Lidla w Ustroniu.



... niż przez całe życie być czarną owcą. **Fot. W. Suchta**

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

26 III	17.00	„Golgota" – ewangelizacyjny koncert pasyjny. Wystąpi Piotr Płecha w towarzystwie perkusisty i flecistki - *MDK „Prażakówka"*
02 IV	15.00	Spotkanie pt. „Dzieje Ustronia pocztówką pisane" *Muzeum Ustrońskie*
04 IV	17.00	Warsztaty tworzenia róż z bibuły - *MDK „Prażakówka" warsztaty odpłatne*
06 IV	17.00	Koncert Wiosenny Towarzystwa Kształcenia Artystycznego - *MDK „Prażakówka"*

USTROŃSKA

dziesięć lat temu

Z rozmowy z kierownik Powiatowego Urzędu Pracy Anną Baczą*:* ***Z tego co pani mówi, dyrektorzy szkół są elastyczni, współpracują, a co by pani powiedziała o postawie młodzieży?*** *Część młodych ludzi bardzo poważnie podchodzi do sprawy swojego zatrudnienia, analizuje rynek, dopytuje się, zbiera informacje. Część myśli, że jakoś to będzie, jeszcze inni kalkulują, że z kwalifikacjami, które zdobędą uda się wyjechać i zdobyć pracę na Zachodzie Europy. Ogólnie mówiąc, coraz więcej młodzieży już na etapie szkoły próbuje zminimalizować zagrożenie bezrobociem. Mówię próbuje, bo tak do końca nie można przewidzieć, że po tej i tej szkole na pewno znajdę pracę.* ***Czy może pani poradzić uczniom ostatnich klas gimnazjów, jaką szkołę wybrać, żeby zdobyć pewny zawód?*** *Nie mogę, ponieważ jest to sprawa bardzo indywidualna. Część uczniów będzie chciała kończyć studia, więc nie mogę powiedzieć, żeby zdobywała zawód na przykład stolarza. Na pewno można powiedzieć, bo jasno pokazuje to rynek lokalny, regionalny, ale i europejski, potrzebni są dobrzy fachowcy. Mamy dla nich oferty z regionu, zza południowej granicy i z Europy Zachodniej: z Hiszpanii, Irlandii, Anglii. Poszukiwani są kierowcy, ślusarze, spawacze. Jeśli ktoś ma możliwości, po prostu wyjeżdża, a w kraju tworzy się luka. Jednak niezmiernie trudno jest sformułować prognozę, jaki zawód będzie miał większą szansę w przyszłości.*

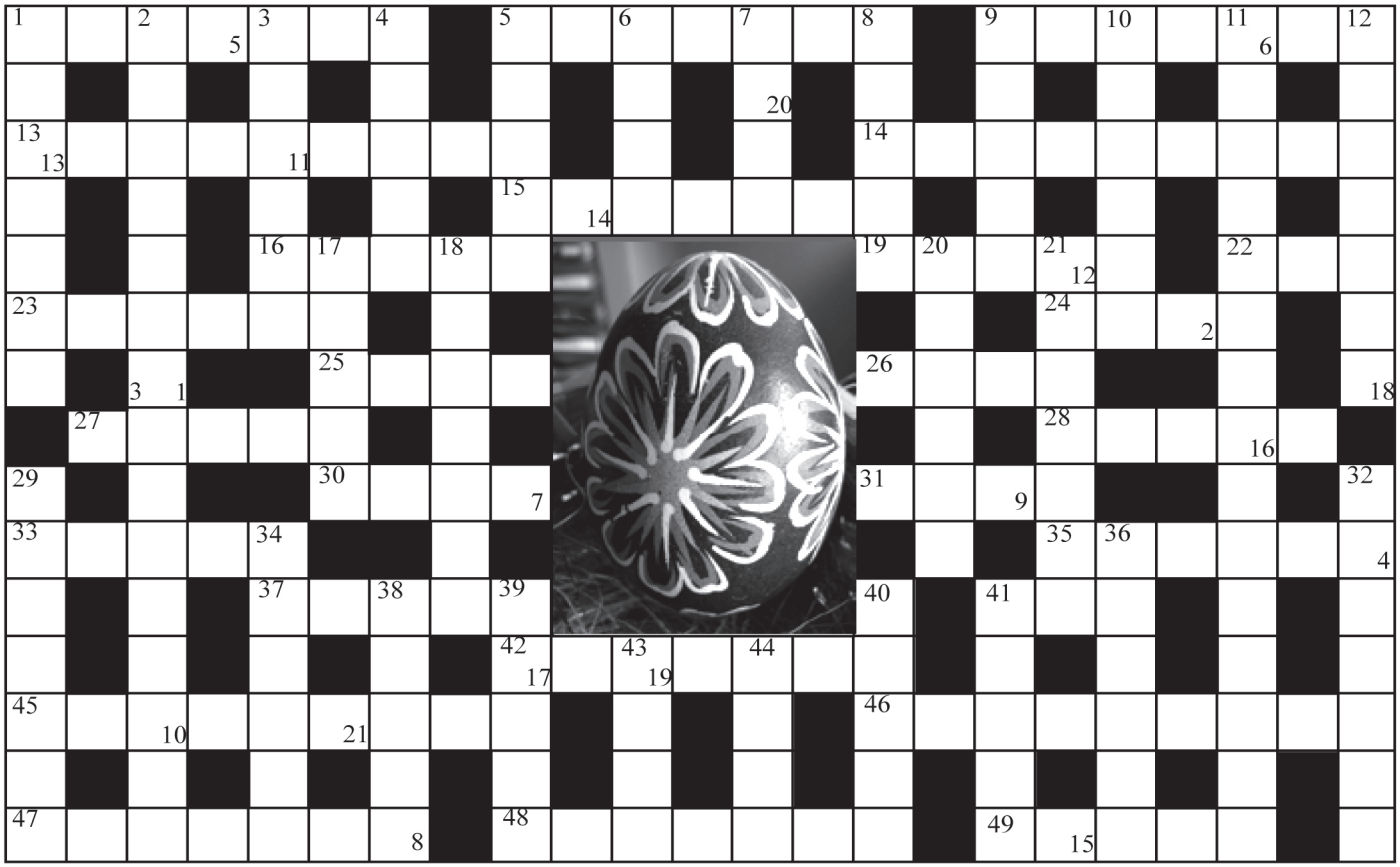
* * *

19 marca odbyło się pierwsze zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Wędkarskiego „Ustroń". W rybaczówce na stawach w Hermanicach podsumowano 2005 rok i zaplanowano działania na rok 2006. Zebranych przywitał prezes Towarzystwa Tadeusz Podżorski. (...) Sprawozdanie prezesa rozpoczęło się od przedstawienia faktów, które doprowadziły do powołania Towarzystwa Wędkarskiego „Ustroń". To było bardzo ważne wydarzenie dla miasta, ponieważ dzięki zaangażowaniu wędkarzy, miasto nie tylko nie straciło atrakcyjnego terenu, ale ma na własność piękny ośrodek rekreacyjny, malowniczo położony nad Wisłą, służący nie tylko samym miłośnikom łowienia ryb, ale wszystkim ustroniakom. Chętnych na taką nieruchomość było wielu, bo prywatni inwestorzy zdawali sobie sprawę z atrakcyjności tego miejsca. Wędkarze nie popuścili, przekonali do pomysłu władze miasta i teraz zapraszają wszystkich mieszkańców, żeby przekonali się, jak piękne miejsce udało się dla nich pozyskać.

* * *

Dyrektor Ryszard Wąsik chciałby, żeby do szpitala reumatologicznego przylgnęło określenie Słoneczny Szpital, bo jego zdaniem zasługuje na takie miano. Ze względu na swoje położenie, krajobraz górski, nowoczesne rozwiązania techniczne, ochronę środowiska, estetyczny wygląd, profesjonalne, ale też wychodzące poza rutynę podejście do pracy, życzliwość wobec pacjenta. Dyrektor Wąsik jest specjalistą chirurgii ortopedycznej, ale od 1990 roku powoli przechodzi od leczenia do zarządzania. – Chirurg w pewnym momencie powinien odejść od stołu. Jeśli dzieje się to powoli, to dobrze się z tym czuje. Nie żałuję. Moje przechodzenie od stołu operacyjnego za biurko ułożyło się w jakiś konsekwentny ciąg wydarzeń. Od czasu do czasu wpadam na blok operacyjny, asystuję, wypiję z lekarzami kawę. Znam dwa szpitale, w których z sali operacyjnej rozciąga się piękny widok na góry. Ten w Ustroniu jest trzeci. Kiedy przyjechali do mnie goście z Holandii, długo stali i patrzyli na pasmo Beskidów. *Wybrała:* ***(mn)***

KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA



Poziomo: 1) pokoik w dworku, **5)** mieszkalny lub gospodarczy, **9)** cukier w roślinach, **13)** turyści na szlaku, 1**4)** drogowy i kolejowy, **15)** imię żeńskie, **16)** kuzynka żyrafy, **19)** Olza **22)** miara powierzchni gruntu, **23)** pomocnica kuchenna, **24)** śląska gra w karty, **25)** ślad dla psa, **26)** z nitką tańcowała, **27)** znana z browaru, **28)** niespodziewanie, **30)** miara papieru, **31)** internetowa pogawędka, **33)** na feldze jedzie, **35)** ślubny za młodą parą, **37)** wokół obrazka, **41)** cięta kuzynka pszczoły, **42)** sklepowa lada, **45)** książeczka z pieśniami religijnymi, **46)** Louis - jazzowa legenda, **47)** zarabia graniem w knajpie, **48)** kanadyjska metropolia, **49)** rzymskie łaźnie.

Pionowo: 1) miasto nad Czarną Hańczą, **2)** przyznawanie koncesji, **3)** ptak kiwi, **4)** gdyby nie skakała..., **5)** czarni i .... **6)** wojskowa dyscyplina, **7)** dolna kończyna, **8)** zakichany kraj, **9)** elementy wagi, **10)** były polski napastnik piłkarski, **11)** enzymy, **12)** główna droga, **17)** mija po tygodniu, **18)** dodawany do ciasta, **20)** sztuczny zalew na Mazowszu, **21)** z greckiego - żółty, **29)** w repertuarze gimnastyka, **32)** dawna (grecka) nazwa miasta Agrigento, **34)** mistrzostwo w sztuce, **36)** termin drukarski, **38)** sąsiad Kaszuba, **39)** motyw zdobniczy, **40)** stacja z prądem, **41)** niebezpieczna głębia, **43)** Murzyn, **44)** wojak konno.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 1 kwietnia, rozlosujemy dwie nagrody po 50 zł.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 10 **MARCOWE SŁONKO**

Nagrodę w wysokości **50 zł** otrzymuje **Halina Palowicz** z Ustronia ul. Reja 4. Zapraszamy do redakcji.

USTROŃSKA WIOSNA POETYCKA 2016



Zapraszamy do udziału w konkursie literackim „Ustrońska Wiosna Poetycka 2016”, w ramach którego będziemy od Państwa oczekiwać wierszy i prozy poetyckiej. Tematyka dowolna, jednak ze szczególnym uwzględnieniem Ustronia – jego walorów przyrodniczych, regionalnych, a także barwnych postaci. W konkursie mogą wziąć udział osoby w różnym wieku. Prace można nadsyłać w okresie od marca do końca września 2016 na adres Organizatora. Prace oceni jury złożone z polonistów. Oceniana będzie forma, oryginalność i piękno języka. W listopadzie odbędzie się uroczyste spotkanie laureatów wraz z rozdaniem dyplomów i nagród. Konkurs organizowany jest pod patronatem Burmistrza Miasta Ustronia przez muzeum bibliofilsko-artystyczne „Zbiory Marii Skalickiej” w Ustroniu. Szczegóły wraz z regulaminem konkursu znajdują się na stronie internetowej www.skalickamuzeum.pl w zakładce „Aktualności”. **Organizatorzy**

ZEBRANIE SYMPATYKÓW WĘDKARSTWA

Zarząd Towarzystwa Wędkarskiego „Ustroń” podaje do wiadomości, że Zebranie Sprawozdawcze Towarzystwa odbędzie się 10 kwietnia (niedziela) w Ośrodku Rekreacyjnym na Stawach. Początek zebrania o godz. 9.00. Zarząd TWU serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w zebraniu wszystkich członków Towarzystwa oraz sympatyków wędkarstwa.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW POLANY

Zarząd Osiedla Ustroń Polana serdecznie zaprasza 5 kwietnia o godz 17.00 do SP-3 na ogólne zebranie mieszkańców na temat wniosków do budżetu obywatelskiego.

DYŻURY APTEK

24-25.03	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**
26-27.03	**Pod Najadą**	**ul. 3 Maja 13**	**tel. 854-24-59**
28-29.03	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**
30-31.03	**Na Szlaku**	**ul. 3 Maja 46**	**tel. 854-14-73**
1-2.04	**Rumiankowa**	**ul. Skoczowska 76**	**tel. 300-30-40**
3-4.04	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście



Na razie mecze obserwujemy na stojąco. Fot. W. Suchta

REMIS Z LIDEREM

KS Kuźnia Ustroń - KP Beskid Skoczów 0:0

Rzuty karne to chleb powszedni piłki nożnej. Ale jak wykonać karnego, by kibice zapamiętali go na lata. Trzeba się do tego odpowiednio przygotować. Tak też zrobili piłkarze Beskidy. To była głęboko przemyślana akcja. Gdy w 25 min. spotkania z Kuźnią sędzia dla drużyny ze Skoczowa podyktował karnego, został on wykonany w tak kuriozalny sposób, że na pewno zostanie zapamiętamy. Kibice po meczu o niczym innym nie mówili. Neymar, Messi i Suarez z Barcelony wyczyniają na bosku różne rzeczy, ale są to hity jednego tygodnia. By wpisać się w pamięć kibiców na zawsze trzeba wykonać coś zdecydowanie odbiegającego od futbolowej normy. W Skoczowie to wymyślili. W jednym rzucie karnym było nieprecyzyjne podanie, niecelny strzał i spalony, a brała w tym udział prawie połowa drużyny. Genialnie pomyślane.

Po takim wydarzeniu publiczność gorąco dyskutowała, a mecz przebiegał raczej na remis. W drugiej połowie spotkani żadnej z drużyn nie udało się groźnie strzelić w światło bramki, jeśli nie liczyć świetnego uderzenia Mateusza Matuszka z Kuźni w spojenie słupka z poprzeczką. Na boisku dużo walki i mało klarownych sytuacji.

Po meczu powiedzieli:

Trener Beskidu Szymura; Remis nie krzywdzi nikogo. Na pewno trzeba się odnieść do nieszczęsnego rzutu karnego w 25 minucie. Chyba tylko moi zawodnicy wiedza dlaczego tak tego karnego wykonali. Nie wiem skąd taki pomysł. Byliśmy jednak drużyna groźniejsza, mieliśmy sytuacje, może nie stuprocentowe, bo albo złe ostatnie podanie, zła dedycja. Przed dwoma pierwszymi meczami z Wisła i Kuźnią planem minimum było nie przegrać. Teraz trzeba punktować. Kuźnia to zespół groźny i szanujemy ten wynik. Powiem nieskromnie, że byliśmy bliżej zwycięstwa, ale się nie udało. W końcówce graliśmy już na aferę, dochodziliśmy do pozycji strzeleckich, ale zabrakło wykończenia, błysku. Kuźnia ma groźne stałe fragmenty, parę razy się kotłowało pod nasza bramką, poza tym piękny strzał Mateusza Matuszka, nawiasem mówiąc mojego wychowanka z czasów pracy w Rekordzie. Graliśmy na sztucznej trawie, ale to dla nas żadne nowość. A boisko piękne, więc nic tylko trać. Dziś zabrakło bramek, ale widowisko mogło się podobać. W obu drużynach koledzy, znajomi, ale nie był to tzw. mecz przyjaźni. Parę razy się ostro paliło. W przekroju całego spotkania o jedną bramkę byliśmy lepsi, ale jej nie strzeliliśmy.

Trener Kuźni Mateusz Żebrowski: - Pozostał niedosyt, bo chcieliśmy mecz wygrać i zbliżyć się do lidera. Błąd sędziego w pierwszej połowie, przy podyktowaniu rzutu karnego, gdyż zawodnik Beskidu był na spalonym. Beskid nastawił się na to, by nie stracić bramki, grali w defensywie licząc na kontrataki. W drugiej połowie grali długimi piłkami, ale nasz obrona tez była czujna. W pierwszej. Jeżeli chodzi o sposób prowadzenia gry w drugiej połowie, to myśmy przeważali, ale nie stworzyliśmy na tyle klarownej sytuacji, by strzelić bramkę. Uważam, ze wynik pozwala zachować pozycje do walki o czołowe lokaty. Mecz ciężki gatunkowo i to chyba tkwiło w głowach zawodników. Poza tym, jest to piaty mecz remisowy tych drużyn, więc jakoś tak się toczy, że padają wyniki remisowe. Nikt nie popełnił błędu, który mógł kosztować, bądź odskoczenie Beskidu na 8 punktów, bądź wyraźne zniwelowanie różnicy punktowej.

Wojsław Suchta

1	Skoczów	17	39	35:15
2	Wisła	17	35	57:22
3	Dankowice	17	35	50:28
4	**KS Kuźnia**	**17**	**34**	**29:11**
5	Żywiec	17	34	29:19
6	Pruchna	17	25	29:26
7	Bestwina	17	22	19:21
8	Zebrzydowice	17	22	34:44
9	Żywiec	17	21	23:26
10	Czechowice-Dziedzice	17	20	26:27
11	Chybie	17	20	30:32
12	Cięcina	17	19	21:32
13	Skałka Żabnica	17	17	16:22
14	Leśna	17	16	22:33
15	Cisiec	17	10	20:54
16	Kobiernice	17	8	16:44



Do Kuźni powrócił Robert Madzia. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 21.03.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 29.03.2016 r.